IX TYDZIEŃ SPOŁECZNY STOWARZYSZENIA KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ ODRODZENIE W LUBLINIE
od 20-go do 26-go sierpnia 1930 roku.

X. Dr. STEFAN WYSZYŃSKI

Główne typy Akcji Katolickiej zagranicą

Bolesław Banach

LUBLIN 1931
ZWIĄZEK POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ ODRODZENIE
OGÓLNEGO ZBIORU TOM 9

BIBLJOTEKA PRĄDU.

(Lublin, Uniwersytet).

Z. 1. Dr. Bronisł. Załuski, **Katolickie szkolnictwo w katolickiej Polsce.** 1929 s. 26 . . . . zł. 1.00

Z. 2. **Ojciec św. Pius XI i Jego Pontyfikat.** Praca zbiorowa pod red. X. A. Szymańskiego. Lublin, 1929 s. 136 . . . . . zł. 4.00

Z. 3. **Chrześcijańska Międzynarodówka Zawodowa.** 1930 s. 16 . . . . . zł. 0.75

Z. 4. **Rewizja Konstytucji marcowej i postulaty katolickie.** 1930 s. 16 . . . . . zł. 0.75

Z. 5. J. E. X. Arcybiskup J. Teodorowicz, **Św. Paweł Apostoł Narodów.** 1930 s. 40 . . . . . zł. 2.00

Z. 6. X. Dr. A. Szymański, **Ograniczanie urodzin i karalność przerywania ciąży.** 1930 s. 72 zł. 3.00

Z. 7. X. Dr. J. Pastuszka, **Rola Kościoła w kształtowaniu światopoglądu.** 1930 s. 24 . . . zł. 0.75

Z. 8. **Obowiązek nauczycieli katolickich.** 1930 s. 16 . . . . . zł. 0.50

Z. 9. Dr. Ignacy Czuma, **Problemat stanowiska Głowy Państwa w Polsce.** 1930 s. 68 . . zł. 3.00

Z. 10. Prof. G. Renard, **Prawo a przepis prawny.** Co o tem myślą prawnicy francuscy. 1930. s. 18 zł. 0.50

Z. 11. **Przemówienie Mgr. Pizzardo o Akcji Katolickiej.** 1931 s. 20.

Wydawnictwo: Prace z dziedziny socjalistyki.

(Lublin).

T. 1. J. Mazurkiewicz, **Zagadnienie pracy w konstytucjach powojennych.** 1926, s. 46 . . . . . zł. 2.00

T. 2. X. A. Szymański, **Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch.** 1927, s. 116 . . . . . zł. 5.50

T. 3. **Katolicyzm, Kapitalizm, Socjalizm.** List pasterski Biskupów austrjackich. Przełożył i objaśnieniami opatrzył X. St. Wyszyński. 1928, s. 64 . . . . . zł. 3.00

944/p-123

IX TYDZIEŃ SPOŁECZNY STOWARZYSZENIA KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ ODRODZENIE W LUBLINIE
od 20-go do 26-go sierpnia 1930 roku.

X. Dr. STEFAN WYSZYŃSKI

Główne typy Akcji Katolickiej zagranicą

Bolesław Banach

LUBLIN 1931
ZWIĄZEK POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ ODRODZENIE
OGÓLNEGO ZBIORU TOM 9

B-41761

Biblioteka
U.M.C.S.
w Lublinie

1000155714

K. 239/56/152

NIHIL OBSTAT

Lublin, 16.IV.1931

X. Dr. A. Szymański
censor

Nr. 1226

WOLNO DRUKOWAĆ

Lublin, dn. 20 kwietnia 1931 r.

Wikarjusz Generalny
Ks. Wł. Koglarski

Notarjusz *Ks. Zdz. Ochalski*

L. S.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W LUBLINIE

Praca nad wytworzeniem odpowiadających naszym potrzebom form organizacyjnych Akcji Katolickiej zmusza nas do przeprowadzenia studjów porównawczych nad doświadczeniami różnych społeczeństw katolickich. Jakkolwiek bowiem warunki pracy katolickiej jednego społeczeństwa różnią się często znacznie od warunków innego społeczeństwa, jednak są nieraz okoliczności bardzo zbliżone, nadto rozmaitość wzbogaca doświadczenie i ustrzega od błędów, zwłaszcza w sprawach najbardziej ogólnych. Zdając sobie sprawę z odrębnych warunków, wśród których rozwijał się katolicyzm polski, nie mniej jednak rozumiemy potrzebę korzystania z dorobku innych. Temiż względami kierowani, zebraliśmy szereg uwag, spostrzeżeń i osobistych dłuższych obserwacyj nad pracą katolików włoskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i niemieckich, które podajemy w możliwie syntetyczny sposób. Nie chodzi nam o całkowite wyczerpujący obraz działalności katolickiej w różnych tych krajach; ujmujemy tylko jej rysy przewodnie, charakterystyczne i właściwe danej formie organizacyjnej zestawiamy wspólnie, aby dać materjał do porównania i wniosków.

Charakter syntetyczny i porównawczy najbardziej ogólnych cech Akcji Katolickiej w różnych społeczeństwach katolickich uwalnia nas od obowiązku opisywania działalności i form licznych organizacyj katolickich. W sprawie tej odsyłamy do istniejących prac polskich[1] i obcych.[2] W referacie naszym przedstawimy główne typy Akcji Katolickiej: włoski, francuski, belgijsko-holenderski i niemiecki, dorzucając na zakończenie kilka wniosków pod adresem polskiej Akcji Katolickiej.

---

[1] Por. X. prof. Dr. A. Roszkowski, *Akcja Katolicka we Włoszech Belgji, Holandji, Francji i w Polsce.* Łódź 1930 s. 58

[2] G. Monti, *Manuale Internazionale della organizzazioni cattoliche.* Torino 1924 s. 318

I. Typ włoski Akcji Katolickiej.

W ciągu kilku ostatnich lat uwaga świata katolickiego ześrodkowała się we Włoszech z większem niż zwykle zainteresowaniem. Uzyskawszy nowe warunki życia politycznego i religijnego, katolicy włoscy skrzętnie pracują nad odrodzeniem moralnem swego narodu; działalność ich jest tak wydatna, że słusznie budzi najpiękniejsze nadzieje i jest naśladowana w wielu krajach katolickich. Bogata literatura, poświęcona włoskiej Akcji Katolickiej, jest najlepszym wyrazem tego zainteresowania.[1] I słusznie, jakkolwiek bowiem A. K. we Włoszech nie jest czemś nowem, to jednak współczesna jej forma jest całkowicie nowa i w swoim rodzaju jedyna. Zanim ją zaczniemy omawiać, podamy kilka uwag dotyczących środowiska.

1. *Środowisko religijne* jest dosyć różnorodnie określane, często pod wpływem zewnętrznych tylko spostrzeżeń. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości wielkie przywiązanie Włochów do religji katolickiej, silna wiara — tradycyjna, wrośnięta w krew narodu, gorąca i namiętnie nieraz uzewnętrzniająca się pobożność, którą tak łatwo podpatrzeć w niezliczonych kapliczkach świątyń włoskich, skłonna wprawdzie do ofiar i uniesień, ale i wymagająca, niecierpliwa. Lud włoski „obcuje ze swym Bogiem, jak gdyby Go na oczy widział — i mówi Doń — i wykrzykuje Mu swoje potrzeby, nieraz namiętnie, i miewa żal do Pana Boga, jeżeli natychmiast nie słyszy odpowiedzi, i wita się z obrazami świętych, jak z żywymi znajomymi, i nieba dosięga gorącą duszą bądź w zachwytach uniesienia, bądź w łkaniu skruchy po zbrodni".[2] Wrażliwy i o bujnej wyobraźni, zamiłowany w splendorze swych świątyń i manifestacjach religijnych, biorący chętnie udział w publicznych uroczystościach, połączonych z pewną wystawą ze-

---

[1] Por. Ceslas Pera, *Le Catholicisme en Italie.* Liège. Etudes Rel., 1928 s. 100; L. Civardi, *Manuale di Azione Cattolica secondo gli ultimi ordinamenti*[5]. Pavia 1930 2 vol. 254 — 340; *Direttive e programmi dell'Azione Cattolica,* Milano 1925 s. 156; E. Schlund, *Die Katholische Aktion.* München 1928 s. 142 i wiele in. cyt. w toku pracy.

[2] Por. S. Margert, *Duch czasu.* Powieść z XV w. z Cyklu „Savonarola" cz. I, s. 25, wyd. Ks. św. Wojciecha, Poznań.

wnętrzną, lud ten posiada religijność ściśle i nieodłącznie związaną z życiem narodu; wyciągnął z tego wnioski Mussolini, dowodząc, że nie można bezkarnie rozrywać tego związku wieków bez szkody dla kultury i życia narodowego.[1]

Włoska A. K. musi poważnie liczyć się i z różnorodnym poziomem kultury swego narodu, wyrażającym się chociażby w odmiennym charakterze takich miast, jak Wenecja, Medjolan czy Turyn, Florencja czy Rzym, Neapol czy Palermo.

Wreszcie *stosunki polityczne.* Przed rozwiązaniem kwestji Rzymskiej zmuszała katolików do ścisłego organizowania się walka z Kościołem. Obecnie w obliczu faszyzmu, bardzo mocno wciągającego obywatela w swe formy organizacyjne, A. K. podkreśla również silnie czynnik organizacyjny.

2. *Dawna tradycja.* Wprawdzie A. K. Włoska w dzisiejszej swej formie jest wytworem ostatnich kilku lat, ma ona jednak starą tradycję, samo jej pojęcie jest wypracowane nie tylko przez myśl, lecz i przez życie. Włochy katolickie mają w historji piękne karty, zapisane przez takie organizacje, jak *Associazione cattolica per la libertà della Chiesa in Italia* (Bolonja, 1866), *Società della Gioventù Catt. Italiana* (1868), ze słynnem *Opera dei Congressi* (1876 — 1904), faktycznym kierownikiem włoskiego ruchu katolickiego, a po enc. *Rerum Novarum* (15.V.1891) bardzo ożywiony ruch umysłowy i organizacyjny (kongresy dla studjów społ., program medjolański, ustalający stosunek katolików do socjalizmu, 1894), akcja ekonomiczna w stowarzyszeniach wzajemnej pomocy, kasach wiejskich, kooperatywach, bankach kat. Od kongresu florenckiego (24.2.1906) A. K. reorganizuje się w 4 grupach: *Unione popolare, Unione economico-sociale, Unione elettorale, Società della Gioventù C. I.* W r. 1908 powstaje stowarzyszenie kobiet p. n. *Unione delle donne cattoliche.*[2] *Unione Popolare* stała się tem, czem było ongiś *Opera dei Congressi,* czem dziś jest *Giuntà Centrale A. C. I.* We Włoszech powtarza się jedno zjawisko: ciągła dążność do centralizacji i koordynacji. Z tych dążeń wyrosła reforma Piusa XI i dzisiejsza organizacja A. K.

---

[1] Por. *Gli Accordi del Laterano.* Roma 1929 s. 164

[2] por. Civardi, w. c. I, s. 63 — 86

3. *Reorganizacja.* Encyklika Piusa XI *Ubi arcano Dei* (23.XII.1922), wraz z hasłem *Pax Christi in regno Christi*, przynosi wezwanie, skierowane do świeckich katolików, aby wzięli udział w apostolskiej pracy. Pius XI, oceniając obecne położenie religijne i moralne świata, dąży do wytworzenia nowego prądu, nowej krucjaty religijnej. Wezwanie to wskazuje pewne warunki zasadnicze, najbardziej ogólne:

a) Idzie o zaangażowanie wszystkich warstw społecznych, wszystkich władz duszy człowieka w życiu katolickiem, o wytworzenie pewnego ducha, nastawienia myślowego, o wychowanie umysłu katolickiego, który będzie warunkiem żarliwości katolickiej, a ta użyje odpowiednich środków „z pełności serca" do odnowienia wszystkiego w Chrystusie.

b) Cechą zasadniczą tego ruchu jest świadomość apostolstwa, wykonywanego już przez sam udział w A. K. Apostolstwo świeckich, to hasło włoskiej A. K.

c) Świeccy apostołowie współdziałają w hierarchicznej misji Kościoła, działalność ich jest związana ściśle z działalnością hierarchji kościelnej. Stąd A. K. oprze się o ustrój kościelny, zabezpieczając sobie ześrodkowanie swych dążeń około bezpośredniego swego celu.

d) Podstawą dla A. K., źródłem sił i energji do pracy jest życie nadprzyrodzone, które jest warunkiem i konieczną podstawą życia czynnego.

e) A. K. dąży do ożywienia życia katolickiego przez obudzenie życia organizacyjnego lub, gdy tego zachodzi potrzeba, stworzenie organizacyj katolickich, stosownie do warunków i potrzeb lokalnych.

f) Celami swemi obejmuje cele Kościoła na świecie.

Do tych tez zaczęła przystosowywać się A. K., przebudowywując swe organizacje i dając im nowe podłoże ideologiczne, bardziej sprecyzowane, jednolite i odpowiadające potrzebom chwili.

W krótkim czasie dokonano przebudowy i scentralizowano różne stowarzyszenia i związki pod kierunkiem władz naczelnych: *Giunta Centrale dell' Azione Cattolica Italiana.* Władzom G. C. podlegają następujące organizacje narodowe: *Federazione Italiana Uomini Cattolici, Società della Gioventù Cattolica Italiana, Federazione Universitaria Cattolica It., Unione Femminile C. I.,*

z trzema grupami: *Unione fra le Donne C. d' Italia, Gioventù Femminile C. I., Universitarie C. I.*[1] Posiadają one przedstawicielstwo w organach naczelnych. Wszystkie organizacje dzielą się na związki diecezjalne i stowarzyszenia parafjalne, które w pracach swoich na terenie parafji czy dziecezji są zależne od władz naczelnych danej organizacji. Uzgodnienie Akcji na terenie całego państwa, diecezji, czy parafji, odbywa się w organach, skupiających przedstawicieli wszystkich organizacyj, na danym terenie działających, a więc w *Guintà Centrale, Guintà Diocesana,* względnie *Consiglio parrochiale.*

4. *Cechy włoskiej A. K.* Rozbudowana w ten sposób A. K. ma pewne właściwe sobie cechy, które stanowią o odrębności typu włoskiego, właściwego dla stosunków włoskich. Możliwie syntetycznie wskażemy je tutaj:

a) Przedewszystkiem A. C. I. w obecnej swojej treści ideowej i formie organizacyjnej jest całkowicie wynikiem dążeń Ojca św. Piusa XI. Nie tylko myśli przewodnie A. K. są odzwierciadleniem nauk Papieża, ale nawet statuty różnych organizacyj i władz centralnych były układane przy bliskim Jego udziale. Nie można tego powiedzieć o żadnej formie A. K., rozwijającej się w innych krajach katolickich.

b) Co do treści ideowej, A. K. W. za myśl przewodnią i czynnik istotowy bierze apostolstwo ludzi świeckich, współpracujących z hierarchją kościelną. Jest więc organem, idącym po linji najbardziej aktualnych wskazań Stolicy Apostolskiej.

c) W organizacji A. K. W. podkreśla się bardzo silnie życie nadprzyrodzone, jako podstawę apostolstwa, przez rozróżnienie apostolstwa modlitwy i umartwienia, dobrego przykładu i czynu. Charakter tych organizacyj jest raczej religijny, z silną przymieszką czynnika społecznago.

d) A. K. W. w formach swych organizacyjnych stoi w ścisłym związku z hierarchją kościelną i od niej jest uzależniona w swej Akcji Apostolskiej przez nominację na naczelne stanowiska i asystentów kościelnych. Ramy organizacyjne A. K. od-

[1] por. Civardi, w. c. I, s. 102

powiadają ramom organizacyjnym Kościoła i obejmują władze centralne, diecezjalne i parafjalne. Ustrój A. K. jest centralistyczny; wszystkie odłamy łączą się poprzez grupy parafjalne, diecezjalne i krajowe w władzach centralnych.

e) Jednak poszczególne organizacje krajowe autonomiczne rozwijają działalność zgodnie ze swemi statutami i regulaminami w zakresie wykonywania celów sobie właściwych, pod kierunkiem swych central narodowych i diecezjalnych. Zależność od *Giuntà Centrale* dotyczny wykonywania wyżej (p. 3) wspomnianych ogólnych obowiązków i wskazań A. K. Wł. (art. 38).

f) Koordynacja polega na tem, że poszczególne organizacje, działające na terenie parafji, diecezji, czy całego kraju, wysyłają swych przedstawicieli do rad parafjalnych, dziecezjalnych, czy centralnych, gdzie uzgadniają inicjatywy i programy pracy poszczególnych autonomicznych organizacyj narodowych.

g) Specjalizacja dotyczy pewnych ważniejszych zagadnień, które ujmuje się w osobne referaty organizacyjne. Tak np. stworzono specjalne sekretarjaty dla spraw szkolnych i zagadnień społecznych. Organizacje A. K. są zasadniczo heterogeniczne, w ostatnich jednak czasach zaznaczają się dążności, zmierzające do podziału, zwłaszcza organizacyj męskich, na grupy zawodowe. W tym celu wydaje się przy biuletynie organizacji *Federazione It. Uomini Cattolici* specjalne dodatki dla grup zawodowych.[1]

5. *Owoce doświadczenia.* A. C. I., jak każde ludzkie dzieło, ma pewne trudności i braki, które mimo genjalnego statutu organizacyjnego wychodzą przy zetknięciu się z twardą rzeczywistością. Ale trudności ten nie ma, kto nic nie robi; jeżeli wspominamy o nich to tylko dlatego, że mogą one być ostrzeżeniem przed powtarzaniem błędów, które zresztą we Włoszech się widzi i do których poprawy się dąży. Krótko zwrócimy uwagę na ważniejsze:

a) przedewszystkiem daleko posunięta centralizacja nie zawsze liczy się z właściwościami terenu. Co się da zastosować i przyjmie się z powodzeniem w Medjolanie, już z trudem się przyjmuje wśród ludu Rzymskiego, a prawie zupełnego zrozu-

[1] Por. dodatek do Nr. 6, 1928 r. „per Soci Medici", dla nauczycieli, kolejarzy i t. d.

mienia nie znajdzie w Neapolu. Mamy tu oczywiście na myśli nie tylko same miasta, ale przedewszystkiem ich okolice. Nie wszędzie katolicy włoscy stoją na tym poziomie, by mogli przystosować się do wymagań dosyć skomplikowanego życia organizacyjnego A. K. To też i rezultaty A. K. są różne: w Lombardji i Piermoncie bardzo poważne, na południu słabsze.

b) Wskutek braku technicznego wyrobienia organizacyjnego, zarówno wśród mas jak i duchowieństwa, jest rzeczą bardzo trudną wprowadzić na teren parafji i rozwijać normalnie cztery organizacje. Często dzieje się tak, że tam, gdzie je powołano do życia, ksiądz prócz obowiązków asystenta kościelnego w *consiglio parrocchiale* jest faktycznie wielokrotnym prezesem, skarbnikiem, sekretarzem i t. d. Oczywiście jest to kwestja czasu, ale okazuje się, że lepiej jest zakładać organizacje stopniowo, powoli wyrabiać sobie ludzi, zwłaszcza w organizacjach młodzieży, niż forsować wszystkie cztery grupy, przez co zniechęca się członków i najgorliwszych księży.

c) Na uwagę zasługuje stosunek A. C. I. do stowarzyszeń religijnych. Wyłączone z szeregów A. K., wskutek zaangażowania kleru w robotę organizacyjną pozostały poza nawiasem ruchu odrodzeniowego. Praca w bractwach religijnych, do których Włosi tak byli przyzwyczajeni, znacznie osłabła, a nawet w wielu wypadkach zupełnie ustała. Jakkolwiek teoretycznie może się wydać słusznem, że bractwa religijne nie wchodzą do ruchu A. K., jednak praktycznie jest to nie bez szkód dla życia religijnego, a w dalszem następstwie dla samej A. K. Należyte określenie stosunku A. K. do akcji ściśle religijnej jest wymaganiem, które winno być określone w najbliższym czasie.

* * *

Naród włoski zrobił wielki krok naprzód od *Memorie d'Iddio* do *Storia di Cristo* w latach niewielkich; odrodzenie religijne Włoch nie ulega wątpliwości.

Jeżeli przemiana opinji w sferach decydujących i masach przyszła tak łatwo w ślad za rozwiązaniem kwestji rzymskiej, to jest w tem i zasługa włoskiej Akcji Katolickiej.

II. Typ francuski Akcji Katolickiej.

Przedstawić syntetycznie główne cechy francuskiej A. K. jest o wiele trudniej; mamy bowiem przed sobą społeczeństwo o bardzo skomplikowanej kulturze religijnej, wielkiej przeszłości i wyjątkowej „rzeczywistości", które wpływają na charakter pracy katolickiej.

1. Katolicyzm francuski reprezentuje arystokracja i o nią głównie opiera się praca katolicka; zawdzięcza się to pięknym tradycjom intelektualnym, wielkim postaciom, z których nazwisk możnaby ułożyć wspaniały hymn pochwały dla francuskiej kultury religijnej. Tacy ludzie, jak Pascal, Bossuet, Bourdaloue, Massillon, Fénelon, Mabillon, Martène, Chateaubriand, Joseph de Maistre, L. de Bonald, Montalembert. Ravignan, Lacordaire, Ozanam, Gratry, Dupanloup, A. Cochin, Kard. Lavigerie, Mgr. d'Hulst, nawet La Mennais, niefortunny pogromca galikanizmu, Guéranger — to sam kwiat katolickiej myśli francuskiej.

Silne tradycje intelektualne pochłaniały zbyt mocno inteligencję katolicką, niekiedy ze szkodą znaczną dla pracy wśród mas.

We Francji zawsze istniała wielka różnica między religijnością ludu a religijnością inteligencji. Już w 1829 r. o religji mas ludowych pisał *Ami de la religion* (t. LXV, p. 160, 2), że „Francuzi nie są wprawdzie doskonałymi katolikami, ale jednak są katolikami; oni uznają i wyznają swoją religję w trzech wielkich chwilach naturalnej i społecznej egzystencji człowieka: urodziny, ślub i śmierć. Przypuszczalne obliczenie takich właśnie „epokowych" katolików liczy się dziś jeszcze na 29 milj.[1] Pod względem religijnym, jak zresztą pod każdym innym, Francja jest silnie zróżniczkowana. Różnice te pogłębiły się z biegiem czasu, w miarę

---

[1] Por. P. Lesourd, *Le Catholicisme en France.* Lirge 1927 s. 38.

jak lud francuski, zwłaszcza masy robotnicze, wychowywany w szkole laickiej obojętniał dla religji, a inteligencja wracała do Kościoła. Liczy się dużo na to, że ta inteligencja konwertytów francuskich pociągnie za sobą masy. Jest to możliwe, zwłaszcza gdy przełamie się wyrosły w międzyczasie przesąd wśród mas, że religja jest dobrą dla ludzi bogatych.

2. Jako zasadniczy środek naprawy stosunków przyjmuje się szeroką akcję uświadamiającą, nauczanie zasad wiary słowem i piórem. Kierownicze sfery kładą silny nacisk na wyrobienie elity katolickiej; do tego zadania sprowadza się we Francji zagadnienie Akcji Katolickiej, przez którą rozumie się działalność apostolską elity wśród mas robotniczych i ludowych.[1]

Chcąc przygotować inteligencję do akcji apostolskiej organizuje się dla niej *Cercles d'études, Semaines sociales*, koła dyskusyjne i t. p., dając tą drogą możliwie gruntowne wykształcenie teologiczne, moralne i społeczne. Jakkolwiek w wychowaniu tem przeważa czynnik intelektualny, to jednak wychowanie to jest tylko środkiem: celem jest coraz bardziej popularne hasło — iść w masy. Gdy się zna nastroje mas francuskich, uprzedzenie ich do religji, można mieć pojęcie o trudnościach, które trzeba będzie pokonać, zanim pozyska się zaufanie; umiejętna jednak praca może wydać pożądane owoce, zwłaszcza, że wrażliwość mas na hasła w rodzaju „guerre aux curés" przytępiła się znacznie.

Trudności płyną raczej może ze strony zbyt wysokich wymagań, jakie się tym kandydatom na konwertytów stawia, dalej nadmierny intelektualizm, tak właściwy umysłowości francuskiej, raczej pośrednie niż osobiste oddziaływanie, pewna niedemokratyczna kastowość, żądanie nadmiernych świadczeń na cele społeczne i organizacyjne, indywidualizm, utrudniający akcję centralizacyjną.

Niemniej jednak duże poświęcenie i gorliwość katolików, ofiarność na cele społeczne i religijne, wielka pobożność, wiara w bliskie zwycięstwo, entuzjazm pracy i optymizm, jakiego się

---

[1] Por. P. Dabin, *L'Action catholique*. Paris, Bloud, 1929 s. 34.

nie widzi nawet w katolickich Niemczech, wszystko to są zalety, które katolicy niosą w swej duszy na pole żmudnej pracy. Nigdzie modlitwa nie przychodzi tak łatwo, jak w świątyni paryskiej, nigdzie nie ulega się tak prędko zapałowi do pracy katolickiej, jak wśród katolików francuskich, nigdzie wreszcie „Credo" niema tej mocy, co właśnie na sali Wagram, w chwili gdy w modlitewnem wyznaniu wyrywa się z tysięcy serc katolickich mężów. To każe wierzyć w lepszą przyszłość!

W oświatowej pracy wśród mas dwie książki można najczęściej zobaczyć w ręku kierowników: podręcznik moralności chrześcijańskiej i apologetykę; pierwsza jest protestem przeciwko laickiej moralności, druga obroną przeciw atakom zorganizowanego ateizmu. Zwłaszcza akcja apologetyczna, posiadająca za sobą piękne tradycje Lacordaire'a, jest nietylko wynikiem potrzeby, ale i zamiłowania.

Przeciwko pracy destrukcyjnej drukowanego słowa katolicy organizują obronę prasową (zwłaszcza od r. 1830); akcja prasowa i wydawnicza to swego rodzaju specjalność K. A. francuskiej. Powodzenie jej jest uwarunkowane silnym ruchem naukowym i literackim. Pierwszy płynie poprzez takie ośrodki pracy, jak pisma: *Correspondant, Etudes, Revue des Jeunes, Lettres, Documentation catholique, Cahiers catholiques, Vie Catholique, Revue d'Apologétique* i t. d. Ruch literacki wypracował sobie takie nazwiska, jak Verlaine, Huysmans, P. Bourget, R. Bazin, H. Bordeaux, P. Claudel, F. Jammes, G. Goyau, E. Psichari, M. Barrès, L. Bloy, E. Baumann i w. i.

Rozrost i powodzenie akcji wydawniczej zawdzięcza się w wielkiej mierze duchowieństwu, które zawsze brało czynny udział w życiu umysłowem.[1] Stąd olbrzymia literatura religijna, zwłaszcza apologetyczna i społeczna, przystosowana w znacznej mierze do potrzeb chwili i wyrosła w rzeczywistej walce o za-

---

[1] Por. spis autorów katolickich w *Le Manuel illustré de la littérature catholique en France de 1870 à nos jours* (Paris, 1925, Spes), w pośród których jest bardzo wielu księży.

sady wiary. Tem się również tłumaczy oświatowy charakter A. K., gdyż duchowieństwo kładzie silny nacisk na wykształcenie intelektu katolickiego.

Niezawodnie dzięki temu mogły powstać i spełnić swe zadanie takie trybuny drukowanego słowa, jak *Bonne Presse, Action Populaire*, i w. i., setki wydawnictw perjodycznych, ulotek, aktualnych broszur, cyklów i bibljotek wydawniczych, dzienników, pism popularnych i naukowych.

Katolicy poświęcają wiele energji, czasu i pieniędzy na apostolstwo słowa drukowanego i do środka tego przywiązują bardzo doniosłe znaczenie. Oczywiście w takiej powodzi druków zdażyć się może, że niewszystko stoi na wysokim poziomie, naogół jednak literatura katolicka wywołuje dodatnie wrażenie, a jej ilość świadczy o licznych zastępach wyrobionych pisarzy i publicystów katolickich.

3. Z pośród zagadnień, którym najwięcej uwagi poświęca się w A. K., na pierwszy plan wysuwa się sprawa chrześcijańskiego wychowania w rodzinie i szkole. Francja, obarczona szkołą i moralnością laicką, musi kłaść wielki nacisk na wychowanie rodzinne; stąd moc organizacyj katolickich, zajmujących się zagadnieniami życia rodzinnego, wychowania w rodzinie, walką z wyludnieniem i niemoralnością życia rodzinnego, stąd związki ojców rodzin *(Associations catholiques des chefs de famille)*, towarzystwa opieki nad liczną rodziną, ligi matek chrześcijańskich, przyczem znów daje się zauważyć wielka różnorodność organizacyj, poświęcających się pracy w jednym kierunku. Brak koordynacji pracy, z którym tak często spotykamy się w A. K. francuskiej, i tutaj rozbija siły między liczne a drobne organizacje.

4. Kwestja społeczna stanowi dział A. K. bardzo rozwinięty. Większe sukcesy osiągnęli i większe zasługi położyli jednak katolicy francuscy w dziedzinie stosowania miłosierdzia, niż sprawiedliwości społecznej. Tradycje Kard. de Bérulle, św. Wincentego à Paulo, M. Ollier, Fryd. Le Play'a, Ozanama, twórcy konferencyj, wymowniej przemawiają do duszy francuskiej niż Alberta du Mun, czy René de la Tour du Pin'a. Do francuskiej duszy bardziej przemawia apostoł wśród gałganiarzy na

przedmieściach Paryża, w stylu o. Lhande'a, niż wymagające systematyczności, wytrwałości prace związków zawodowych. I jakkolwiek katolicy francuscy dużo w tej sprawie powiedzieli, dali impuls do szerokiej działalności społecznej, to jednak więcej zrobili Belgowie, czy Holendrzy. Dlatego akcja charytatywna skupia około siebie większą ilość pracowników, łatwiej dla niej zdobyć ludzi czy pieniądze, niż akcja syndykalistyczna[1].

Bardziej wydatną jest działalność społeczno-publicystyczna, której patronuje *Action Populaire*, z o. Desbuquois na czele, a która wykazuje coraz częstsze zainteresowanie działalnością wśród rolników i dla rolników, na których się bardzo liczy. Piśmiennicze tradycje społeczne podtrzymują również: *Dossiers*, *Semaines Sociales*, *Union d'études des catholiques sociaux* i w. i.

5. Cechą, wspólną wszystkim działom A. K., jest życie religijne. Rozwijanie religijności w duszach przez pielęgnowanie praktyk religijnych, wspólnych nabożeństw, zwłaszcza rekolekcyj zamkniętych, ma na względzie przedewszystkiem osobiste udoskonalenie. Za przykładem włoskim i francuska A. K. zaczyna coraz częściej w rozwijaniu religijności wśród zorganizowanych katolików używać argumentu, że tak powiemy „religijnego utylitaryzmu społecznego": apostolska aktywność za podstawę winna mieć modlitwę, poświęcenie i dobry przykład; rozwijać pobożność w duszy trzeba i dlatego, że bez niej nie można być apostołem Chrystusa, pożytecznym i bezpiecznym działaczem katolickim.

W rozwijaniu i odradzaniu życia religijnego wielką pomoc niesie ruch liturgiczny, posiadający również dobre tradycje (Dom Guéranger) i należycie pokierowany przez duchowieństwo. Ze skarbów liturgji, niewykorzystanych jeszcze we Włoszech, katolicy francuscy, podobnie zresztą jak belgijscy i niemieccy, czerpią wiele sił dla odrodzenia narodu.

6. Strona organizacyjna A. K. nie posiada przejrzystości, podziwianej we Włoszech. Stowarzyszeń i organizacyj jest bardzo wiele, o wiele więcej, niż we Włoszech,[2] sieć ich jest bardzo

---

[1] Por. Max Turmann, *Le syndicalisme chrétienne en France*. Paris 1929

[2] Por. G. Monti, dz. w. c.

gęsta, zwłaszcza w północnych (org. robotnicze) i południowych (Marsylja, Ljon, — młodzież) departamentach.[1] Zasadniczemi ramami organizacyjnemi jest parafja i diecezja. Niemniej jednak brak jest podziału pracy, wskutek czego istnieje szereg organizacyj o pokrewnych lub bardzo zbliżonych i dających się uzgodnić celach, organizacyj działających często na tych samych terenach. Organizacyjne życie zdradza zwykle dążności odśrodkowe, stąd często dochodzi do rozłamów na tle sporów teoretycznych lub metodycznych. Brak organu centralnego w rodzaju włoskiej Giunta Centrale utrudnia koordynację i racjonalne zużycie sił.

Stan taki i widoczne szkody stąd płynące, zwłaszcza przy zetknięciu się z życiem publicznem, wywołuje dążenia do scentralizowania całego różnorodnego i bogatego życia organizacyjnego. Wyrazem tych dążeń jest organizacja słynnego już dziś gen. Castelnau, *Fédération nationale catholique*, stosunkowo najmłodsza, (1924 r.) lecz najgłośniejsza we Francji organizacja. Uznana przez Stolicę Ap. za wzór akcji katolickiej,[2] organizacje gen. Castelnau może najbardziej, przynajmniej w ogólnych swych dążeniach, zbliża się do wzorów włoskich. Nie jest ona żadnem bractwem religijnem, ani też organizacją polityczną, czy socjalną, mającą na uwadze jakieś bardziej partykularne cele. Zadaniem jej jest centralizacja, skupienie różnych organizacyj katolickich i ujednostajnienie ich wystąpień zwłaszcza na terenie życia publicznego w walce o wolność religji i Kościoła.

Łączy w swych kadrach stowarzyszenia parafjalne, związki diecezjalne, oraz te stowarzyszenia katolickie, zorganizowane na własnych podstawach, które zgłosiły się do współpracy z F. N. C. Jest to organizacja wszystkich ludzi, „ochrzczonych w Kościele Katolickim", bez różnicy przekonań politycznych, ani przynależności klasowej, którzy darzą Kościół swym szacunkiem i chcą wziąć udział w pracy uzgodnionej z władzami kościelnemi.[3] Cel

---

[1] Por. *Nos Jeunes*, Manuel des oeuvres de jeunesse. Paris, Bloud 1930, 646

[2] Por. G. Viance, *La Fédération nationale catholique*, Paris, Flammarion, s. 234.

[3] Por. Lesourd, w. c. 43.

tego zjednoczenia: obrona wszelkich praw katolickich, odzyskanie wolności religijnej, wolności nauczania i zrzeszania się, odnowienie chrześcijańskiego porządku społecznego we wszystkich dziedzinach życia społecznego, obywatelskiego, narodowego, biorąc za podstawę rodzinę. Środki: praca wszelkiego rodzaju (książki, afisze, artykuły, broszury), słowo żywe (konferencje i wykłady) przedewszystkiem zaś manifestacje za wolnością religijną. Organizacja dostarcza szczególniej aktualnego materjału drukowanego, który jest jednocześnie programem pracy na najbliższy czas.[1]

Akcja koordynacyjna F. N. C. wydaje swe owoce; szereg organizacyj katolickich przystąpiło do współpracy, a zpośród nich bardziej znane: *Association catholique de la jeunesse française, Confédération française des travailleurs chrétiennes, Association catholique des chefs de famille, Association des Mères chrétiennes, Prêtres anciens combattants, Cercles catholiques ouvriers, Corporation des publicistes chrétiens, Fédération des Etudiants catholiques*, i w. innych.[2]

Charakter pracy F. N. C. jednak różni się w wielu razach od Akcji Katolickiej włoskiej. O ile włoska A. K. stwarza chętniej własne organizacje, którym pozostawia autonomję, o tyle F. N. C. raczej przyjmuje do współpracy już istniejące grupy, jakkolwiek nie oddala od siebie i jednostek niezrzeszonych. A. C. I. kładzie silniejszy nacisk na więzy organizacyjne, stara się możliwie mocno wciągnąć członka w życie; F. N. C. chce raczej rozentuzjazmować dla swych celów, dając wielką swobodę. Wkracza ona bardzo silnie w życie publiczne i roztacza nad niem pilną kontrolę, co w A. C. I. ze zrozumiałych względów jest utrudnione. F. N. C. dąży raczej do oddziaływania zbiorowego, niż indywidualnego, stworzenie opinji; całą sferę życia religijnego, wychowanie katolickie pozostawia trosce poszczegól-

---

[1] Por. t. zw. Objectifs, wydawane co kwartał, na różne aktualne zagadnienia studjowane w F. N. C. Oto kilka tematów: L'action sociale catholique. L'éducation de la jeunesse, Les doctrines révolutionnaires (1927—8), Questiones cultuelles (1928—9). Wyd. F. N. C. Paris VI, 36 rue du Montparnasse.

[2] Por. Viance, s. 238, 9: szczegóły o tych organizacjach podaje Monti, w. c. Nadto dobre informacje o F. N. C. podaje X. prof. Roszkowski l. c., s. 47 n.

nych organizacyj, dając natomiast dyrektywy dotyczące najważniejszych zadań chwili.

7. Na zakończenie jedna uwaga i jedno spostrzeżenie.

Na marginesie K. A. francuskiej jest do zanotowania ciekawa książka, napisana przez A. Cavalier'a i R. de Cheyssac'a p. t. *Mon curé à sa place*. Jest to znamienny głos na temat organizacyjnej akcji Kościoła, głos, którego treść słyszy się często w katolickich Niemczech. Świeccy ci autorowie, obserwując życie katolickie, zaangażowanie się w społecznej i zawodowej pracy duchowieństwa, szukającego kontaktu na tej drodze z masami, dochodzą do wniosku, że nie tędy wiedzie droga do najskuteczniejszej propagandy religji. Udział duchowieństwa w pracy społecznej jest doniosły i potrzebny, nie trzeba go jednak przeceniać, ze szkodą dla właściwych dla Kościoła środków oddziaływania, jakiemi są nauczanie i wychowanie religijne. Zdaje się, że gdy idzie o uporządkowanie i uszeregowanie środków działania, to głos ten może mieć ogólnokatolickie znaczenie.

A teraz jedno spostrzeżenie. Prawdziwą tajemnicą są drogi, któremi Bóg zwykł prowadzić narody, wielką tajemnicą na tych drogach są dzieje Kościoła we Francji. Postawiona w najbardziej upokarzających warunkach, odarta z praw i opieki, społeczność kilkudziesięciomiljonowa, posiadająca mniejsze uprawnienia w Państwie niż pierwszy lepszy klub sportowy kopaczy piłki nożnej, społeczność ta oddaje narodowi największe usługi, broni go od wymarcia i zupełnego rozkładu moralnego. Jednocześnie oddaje wielkie usługi całemu światu katolickiemu, wydając potężne postacie, które podziwia i naśladuje cały świat, szeregi świętych — kwiaty Boże: oto liczne kanonizacje i beatyfikacje ostatnich lat wynoszą na ołtarze w przeważającej liczbie dzieci laickiej Francji. Jeżeli gdzie rozumiemy słowa bł. Bedy, że Bóg „Ecclesiam suam, quantalibet numerositate iam dilatatam, tamen usque ad finem mundi humilitate vult crescere, et ad promissum regnum humilitate pervenire"[1].... to właśnie we Francji.

Istotnie crescit humilitate...

---

[1] Hom. in Luc. 12, lib. 4, cp. 54

III. Typ belgijsko-holenderski.

Zestawienie to jest usprawiedliwione pewnemi wspólnemi cechami, jakie zaznaczają się w działalności katolickiej obydwu tych narodów. W toku poniższych rozważań cechy te wystąpią dosyć wyraźnie, dlatego ich tu nie przytaczamy.

A. Belgijska Akcja Katolicka.

Świadczy to nadwyraz dodatnio o wszechstronnej powszechności Katolicyzmu, że umie przemawiać równie zrozumiale do mas, jak i do elity. Właśnie zestawienie tych dwóch narodów, francuskiego i belgijskiego, potwierdza to spostrzeżenie: Katolicyzm francuski jest reprezentowany przez wyższe warstwy narodu i zaspakaja przedewszystkiem jej potrzeby, Katolicyzm belgijski jest demokratyczny. Belgja jest społeczeństwem bardzo demokratycznem; duchowieństwo rekrutuje się z mas ludowych, posiada duże zrozumienie ich potrzeb, a stąd rozwija akcję gospodarczą, która całkowicie zawdzięcza swój rozwój duchowieństwu katolickiemu. Broni ono masy przed wyzyskiem przemysłowców liberalnych i demagogją przywódców socjalistycznych.

Kraj tradycyjnie i stale katolicki, nieznający walk wyznaniowych, których nie mogło tu być, chociażby dlatego, że żadna herezja dłużej się nie ostała. Życie religijne, zwłaszcza w ośrodkach flamandzkich, jest bardzo gruntowne, idzie ono utartemi szlakami tak, iż nie potrzeba wciągać go zbyt daleko w ramy organizacyjne. Sytuacja prawno-publiczna Kościoła, zagwarantowana konstytucją z r. 1831, umożliwia mu korzystanie z wolności kultu religijnego, stowarzyszeń, zebrań, prasy i t. d. (art. 14-20). Przejdźmy do szczegółów.

1. Zasadnicze znamiona belgijskiej pracy katolickiej.

a) *Organizacyjne życie katolickie jest nadzwyczaj bogate i wszechstronne.* Nie pomija ono żadnej dziedziny życia religijnego, społecznego, rodzinnego, gospodarczego, czy publicznego. Może niewszystkie te działy są przeorane z jednakową energją, widać jednak, że organizatorzy katolickiego życia w Belgji obejmują swym wzrokiem całość i wszędzie wejść pragną. Powstają

tam i działają organizacje o charakterze wybitnie religijnym, bractwa kościelne, poświęcone różnym przejawom pobożności katolickiej, stowarzyszenia liturgiczne, misyjne, unijne; stowarzyszenia religijno-społeczne, jak organizacje młodzieży, mężów, kobiet (zbliżone najbardziej do włoskiej A. Kat.); organizacje społeczne, robotnicze, zawodowe, oświatowe; gospodarcze i oszczędnościowe, — a wszystkie pod egidą religijną.

b) *Charakter religijny tych organizacyj* jest bardzo widoczny. Jedne z nich wychowanie religijne mają na celu, i te zostawiamy chwilowo na stronie. Natomiast ciekawe jest, jak nawet organizacje, których zasadniczym celem jest podniesienie ekonomiczne warstw robotniczych, czy rolniczych, prowadzą w swych organizacjach planową akcję religijną. Niech wystarczy, że wspomnę tylko o *Boerenbond Belge*, potężnej i wpływowej organizacji drobnych rolników, której planowa akcja religijna, pomimo silnego zaangażowania się gospodarczego, daje lepsze rezultaty niż niejednej sodalicji.[1] Pracę religijną we wszystkich organizacjach belgijskich, jakkolwiek w różnym stopniu, prowadzi się przedewszystkiem przez: konferencje, odczyty i wykłady uświadamiające oraz pisma; przez wykształcenie liturgiczne, które zajmuje wiele miejsca zarówno w organizacjach męskich, jak i żeńskich; dalej przez ruch rekolekcyjny, propagandę i organizację zwłaszcza t. zw. rekolekcyj zamkniętych. Kładzie się nacisk nie tyle na ilość praktyk religijnych, ile na ich sumienne przygotowanie i dobrą organizację, o czem miałem możność przekonać się zwłaszcza w Limburgji belgijskiej.

c) Inna cecha to *stanowy i zawodowy charakter* organizacyj katolickich. Jest on naturalny i zupełnie uzasadniony w organizacjach społecznych i gospodarczych, w stowarzyszeniach zaś społeczno-religijnych, lub też czysto religijnych, jest wynikiem silnego akcentowania strony gospodarczej w życiu organizacyjnem oraz praktycznego charakteru Belgów, którzy zewsząd radziby wyciągnąć widoczne dla siebie korzyści.

---

[1] Por. A. Lugan, *Origine et Organisation du Boerenbond*. Paris 1925 s. 24 n.

Za przykład niech nam posłuży *Association catholique de la Jeunesse belge*. Organizacja ta jest zasadniczo heterogeniczna, przyjmuje bowiem do swego grona młodzież z różnych ośrodków społecznych, struktura wewnętrzna zaś jest homogeniczna, jednocząca młodzież tej samej pozycji społecznej w grupy zawodowe (rolnicy, robotnicy), czy stanowe (mł. akademicka, szkolna). W ten sposób A. C. J. B. posiada 5 homogenicznych grup: młodzież robotnicza — J. O. C., szkolna — J. E. C., t. zn. wolna — z dwiema podsekcjami: zawodów wolnych i handlową — J. I. C., rolnicza — J. A. C., i akademicka — J. U. C. Działalność ogólną grup uzgadniają władze centralne, diecezjalne i parafjalne A. C. J. B., pozostawiając swobodę działania na terenie właściwym danej sekcji, pod zwierzchnictwem władz centralnych, diecezjalnych, dekanalnych i parafjalnych każdej sekcji.

Jest rzeczą widoczną, że jakkolwiek A. C. J. B. jest organizacją religijną i uprawiającą zadania akcji katolickiej, to jednak podział dokonany ma nietylko na celu wytworzenie różnego poziomu, ułatwiającego wychowanie, ale i pomoc materjalną dla danej kategorji ludzi. Bardzo wyraźnie zaznacza się to dążenie w działalności J. O. C. i J. I. C. Ta ostatnia sekcja, by lepiej spełnić swe zadania, dzieli się na podsekcję handlową i rzemieślniczą, tworząc oddzielne grupy dla poszczególnych rzemiosł oraz zawodów wolnych.[1]

Sekcje ułatwiają uzupełnienie wykształcenia zawodowego, co się robi z całą świadomością, by tem mocniej związać ludzi z ideałami organizacji; w tymże celu zdąża działalność oszczędnościowa, akcja samopomocowa, biura pośrednictwa pracy, kursy i poradnie zawodowe. Oczywiście, że zakres tej działalności zależy od charakteru danej sekcji; najsilniej występuje w J. I. C., a zwłaszcza w J. O. C., grupie liczebnie i moralnie najbardziej zwartej i zdradzającej duże skłonności emancypacyjne.

Ten sam wpływ „zawodowy" zaznacza się w działalności organizacyjnej wśród młodzieży żeńskiej, zarówno robotniczej, zorganizowanej przy *Fédération des Ligues féminines ouvrières chrétiennes*, jak i innej (przy *Fédération des Femmes Cath. Belges)*.

---

[1] Por. *Manuel de l' A. C. J. B.* Louvain 1929 s. 54 i w. in.

d) *Trudności w dalszej rozbudowie* działalności katolickiej płyną z dwojakiego źródła: utarczki narodowościowe i brak centrali koordynującej działalność licznych grup.

Wzrastający z dniem każdym rozdział między Wallonami i Flamandami doprowadza do rozbicia przedewszystkiem katolików, którzy zwykle mają wiele wrażliwości na argumenty patrjotyczne. W Belgji jest to bardzo widoczne. Szereg organizacyj, działających na jednym terenie, musi prowadzić podwójne prace, utrzymywać podwójny aparat administracyjny i t. p. Obok A. C. J. B. dla młodzieży wallońskiej, istnieje podobna organizacja *Jengdverbond voor Katholieke Actie* (J. V. K. A.) dla młodzieży flamandzkiej, których prócz sympatji i pewnej życzliwości nic nie łączy. Usiłuje się wprawdzie uzgodnić pracę, rozgraniczając zakres wpływów,[1] jednak w ostatecznej pozycji osłabia się wysiłki tej pracy. Obok wallońskiej J. O. C. istnieje flamandzka *Kristelijke Arbeaders Jengend.* Również młodzież żeńska pracująca, rozbita jest na dwie sekcje narodowościowe, podobnie zresztą jak wszystkie organizacje i sekretarjaty „Federacji Lig Chrz. Kobiet pracujących" i inne.

Trudności te wpływają oczywiście bardzo ujemnie na rozwiązanie problemu centralizacji belgijskiej akcji katolickiej. Wysiłki dotychczas czynione nie doprowadziły nawet do wytworzenia jakiegoś komitetu porozumiewawczego, co jest z widoczną szkodą, którą można zauważyć najlepiej na takim małym odcinku, jak parafja, gdzie zarówno ksiądz, jako reprezentant Kościoła, jak i wielu katolików muszą tracić wiele energji na powtarzanie tej samej pracy w różnych stowarzyszeniach. W wielu wypadkach brak jest porozumienia nawet między pokrewnemi sobie organizacjami; np. zupełny brak powiązania między działaczami wśród młodzieży robotniczej i starszych robotników, wskutek czego znaczny procent członków J. O. C. nie znajduje dla siebie terenu do pracy katolickiej po opuszczeniu swej organizacji. Duża emulacja istnieje również między katolickiemi organizacjami zawodo-

[1] A. C. J. B. rozciąga swą działalność na prow. Hainaut, Liége, Namur, Luxembourg, Flandrję Wallońską; I. V. K. A. na pozostałe.

wemi a ideowemi, ze znaczną szkodą dla tych ostatnich, o czem słów kilka niżej.

2. Akcja katolicka i akcja społeczna.

Wezwania Stolicy Ap. do współdziałania świeckich w hierarchicznem apostolstwie, głoszone pod nazwą akcji katolickiej, stawiają katolików belgijskich przed pytaniem, w jakim stosunku znajdować się winna rozwijana przez nich działalność społeczna do akcji katolickiej. Czy może jest ona akcją katolicką, a jeżeli tak, to czy w rzeczywistości jest rzeczą pożądaną, by te dwie sfery działania i nadal ściśle z sobą się łączyły? Pytanie takie m. i. formułuje wódz współczesnego ruchu społecznego o. Rutten.[1]

Analiza określenia Akcji Kat., jako „udziału świeckich w apostolstwie hierarchicznem", a więc działalności z natury swej zależnej całkowicie od władz kościelnych, rozwijającej się w dziedzinie spraw duchowych, nie doczesnych, nie politycznych, lecz religijnych, nasuwa myśl, że natura i przedmiot A. K. są inne, niż natura i przedmiot akcji społecznej, chociażby przez katolików uprawianej. Stąd Ojciec św. nie życzy sobie, by mieszano akcję katolicką z tą, która rozwija się w łonie organizacyj czysto socjalnych i partyj politycznych.[2] Inna rzecz, że wszelkie rodzaje akcji, zarówno katolickiej, społecznej, czy politycznej, mogą wzajemnie wpływać na siebie, wspierać się i uzupełniać, chociażby przez fakt, że każda działalność człowieka podlega prawom moralnym, a człowiek wychowany w zasadach akcji katolickiej będzie apostołem i w działalności społecznej, zawodowej czy politycznej.

Zawsze pozostanie trudną rzeczą określić ściśle, czy dana organizacja katolicka o celach ogólnych winna być uważana za organizację przedewszystkiem religijną, czy społeczną, ekonomiczną, a stąd zakwalifikować ją do akcji katolickiej, czy społecznej działalności katolików. Ustalić pewne reguły ogólne, zwłaszcza w zróżniczkowanych warunkach lokalnych jest rzeczą trudną. Szczególnie w Belgji, gdzie dotychczas akcja społeczna jest ściśle związana z życiem religijnem, ta trudność jest widoczna.

---

[1] Por. *Manuel d'Etudes et d'Action Sociales à l'usage du jeune clergé.* La Pensée Catholique. Liége 1930 s. 37, 8 [2] s. 38—40, 41

Z drugiej strony, katolicy uznają za rzecz konieczną dojść do pewnych zasad kwalifikacyjnych, ze względu na następstwa dla życia katolickiego.

Akcja społeczna, którą prowadzić trzeba, połączona jest zwykle z akcją ekonomiczną i polityczną, za którą władze kościelne, urzędowo odpowiedzialności brać nie mogą, jak tego wymagają zasady związanej z hierarchją akcji katolickiej.[1] Niemniej jednak współpraca wzajemna akcji społecznej i A. K., pomoc i życzliwość jest wysoce korzystną i pożądana zarówno dla Kościoła jak i społeczeństwa.

Do ustalenia zakresu wpływów między akcją społeczną katolików i akcją katolicką dąży się w Belgji świadomie, gdyż akcja społeczna (socjalna) łączy się ściśle z szeregiem zagadnień politycznych, które wciągają jej organy w wir walk wyborczych, co, jak stwierdzają katolicy, ujemnie odbija się na zadaniach pomieszanej z akcją socjalną akcji katolickiej (ap. świeckich). Dążnościom tym patronuje o. Rutten. Prócz politycznych i taktycznych, wysuwa on racje „lokalne". Akcja katolicka w swej koncepcji opierać się winna o ramowy ustrój kościelny: parafje, dekanaty, diecezje, co wprawdzie dziś jeszcze jest podstawą organizacyjną akcji społecznej katolików, ale co nastręcza trudności z powodu wymagań gospodarczych i zawodowych, układających się bardzo często po innej linji podziału.[2]

Mówiąc o działalności społecznej katolików, o. Rutten pomija organizacje Akcji Katolickiej, zajmując się tylko społecznemi. Wyliczymy je, gdyż stanowi ilustrację do próby usegregowania całej bogatej działalności katolików belgijskich.[3]

---

[1] W liście swoim do Kard. Segury, Prymasa Hiszpanji, z d. 6.XI. 1929. pisze Ojciec św.: „By uniknąć nieporozumień, trzeba zaznaczyć, że stowarzyszenia, które uzgadniając swą działalność z zasadami religijnemi i moralnemi A. K., rozwijają działalność w dziedzinie ekonomicznej i zawodowej, ponoszą całkowicie, w tych sprawach, które dotyczą zagadnień czysto ekonomicznych, odpowiedzialność za swe inicjatywy i czyny, lecz w sprawach religijnych i moralnych zależą od akcji katolickiej..."

[2] Rutten, j. w. s. 63

[3] Po informacje o tych organizacjach, których tutaj nie mogliśmy podać, ze względu na charakter naszego studjum, odsyłamy do prac: G. Monti,

a) Organizacje robotnicze tworzą *Ligue nationale des Travailleurs chrétiens de Belgique*, w skład której wchodzą: *La Confédération des syndicats ouvriérs chrétiens de Belgique, Les ligues féminines ouvriérs, L'Alliance nationale des fédérations mutualistes chrétiennes de Belgique, La coopérative Belge „Bien-Etre", Banque centrale ouvriére* i limburskie *Ligues paroissiales.*

b) Kobiece organizacje robotnicze grupują się w organie centralnym: *Secrétariat genéral des ouvres sociales féminines chrétiennes de Belgique*, który obejmuje: *Commission intersyndicale féminine, Service féminin des mutualités, Jeunesse ouvriére chrétienne féminine, Féd. nat. des cercles d'études fém. sociaux, Ecole sociale catholique*, oraz szkoły regionalne.

c) Klasy średnie z ważniejszych organizacyj posiadają następujące: *Union d'action sociale chrétienne*, obejmuje przemysłowców i pracowników umysłowych, *Algemeen Christelijk Verbond van Werkgewers* zrzesza patronów i urzędników, potężny *Boerenbond belge*, organizacja drobnych rolników flamandzkich i odpowiadająca mu organizacja kobiet *Boerinnenbond* oraz cały szereg mniejszych i większych t. p.

Wszystkie inne organizacje, kiórych już pozostaje niewiele, spełniają cele wybitnie religijne, i jako takie nie są brane pod uwagę przez o. Ruttena; tworzą one kadry Akcji Katolickiej, odpowiadającej wyżej podanemu określeniu. Do nich należą: omawiana już A. C. J. B.,[1] *Fédération des femmes catholiques belges*, wraz z organizacją młodzieży żeńskiej *Association cath. de la jeunesse belge féminine*, krucjaty eucharystyczne, organizacje misyjne i t. p.

Z zestawienia tego widać, że Akcja Katolicka, odpowiadająca definicji o. Ruttena, jest dotychczas słabo zorganizowana,

---

Manuale Internazionale delle Organizzazioni Cattoliche. Torino 1924 s. 7, 52, 66—8, 93, 115, 188, 192, 205—6, 217, 21, 44; Moreau, *Le Catholicisme en Belgique.* Liége 1928; X. prof. Roszkowski, praca w. cyt. s. 11—38

[1] O. Rutten omawia jej działalność, zwłaszcza zawodową, oraz sekcję J. O. C. która jest przedmiotem sporu organizacyj katolickich zawodowych i społecznych; przyznaje jednak, że celem ich jest przedewszystkiem Akcja Katolicka.

brak jej zwłaszcza organizacyj męskich. Cała uwaga katolików jest skierowana na działalność socjalną i zdaje się nieprędko ta orjentacja się zmieni, zwłaszcza, że propaganda idei apostolstwa świeckich, celem zainteresowania świeckich współpracą religijną z klerem, ustępuje przed propagandą na rzecz katolickiej akcji socjalnej. Istnieją wprawdzie usiłowania, w zarysach swych zbliżone do A. K. włoskiej, nie przedstawiają one jednak większej wartości.[1]

3. Dobrze przygotowany teren.

Belgijska Akcja Katolicka ma jednak przed sobą dobrze przygotowany teren. Społeczeństwo katolickie, wyrobione w organizacjach społecznych, zapoznane z chrześcijańską doktryną społeczną, darzące głębokiem zaufaniem swój kler, daje dowody wielkiego zrozumienia współczesnych potrzeb moralnych i religijnych swego narodu. Wielkie usługi oddaje już dziś szkoła katolicka, w której młodzież przed opuszczeniem zakładu otrzymuje specjalne informacje o zadaniach A. K.; od wiosny ub. r. wykłady o A. K. (prócz wykładów o kwestji społecznej, już dawniej wprowadzonych) są obowiązkowe dla dwóch ostatnich klas szkół średnich.

Na usługi swoje społeczeństwo to ma dobrze redagowaną prasę katolicką[2] oraz takie centrale wydawnicze, jak stare opactwo Norbertańskie w Averbode, belgijskie *Bonne Presse*, gdzie wychodzi 9 pism w języku francuskim i flamandzkim; słynny *Geloofsverdiging* oo. Dominikanów w Antwerpji i *La Pensée Catholiques* w Liège wraz z wydawnictwem *Études religieuses* i *Revue des idées et des faits*.

Rzecz najważniejsza: społeczeństwo to posiada dobrze przygotowane, wykształcone i czynne duchowieństwo. Takie nazwiska, jak o. Arendt, ks. Picard, o. Rutten, ks. Cardijn, Luytgerens, Cordier, Leclercq, Bélpaire, Lambrecht († 1924) znane są w całym świecie katolickim.

---

[1] np. por. Mgr. Lalieu, *L'Action Catholique Belge*. Wyd. Études relig. n. 173

[2] Ważniejsze są: La Libre Belgique, La XXe Siècle, La Gazette de Liège, Standaard, Gazet van Antwerpen.

Jak dalej rozwinie się działalność katolicka, czy pójdzie po dotychczasowej linji, czy dokona się rozbudowa organizacyj Akcji Katolickiej po linji najnowszych wskazań będzie to zależało od duchowieństwa. Najczęściej spotykana opinja jest za utrzymaniem status quo, dlatego że właśnie gospodarczy charakter organizacyj katolickich dał katolikom przewagę i wpływy polityczne oraz dobrobyt. Jest to wielka prawda, jakkolwiek nie można zapominać i o trudnościach, stąd wynikających.

Dla polskiej Akcji Katolickiej dorobek i doświadczenia Belgji mają doniosłe znaczenie i winny być wzięte pod uwagę.

B. Holenderska Akcja Katolicka.

Jeżeli w belgijskiej Akcji Katolickiej jest trudną rzeczą znaleźć granice między akcją religijną a akcją społeczną, to w działalności katolików holenderskich jest to prawie niemożliwe. Życie religijne ściśle schodzi się tam z życiem gospodarczem, społecznem, przenika je, posiada wspólny terminus a quo — duchowieństwo, i nie widzi się tu potrzeby zmiany tego stanu. Nie znaczy to, żeby duchowieństwo holenderskie samo prowadziło pracę organizacyjną, wychowało sobie już bowiem świeckich współpracowników, i to bardzo dzielnych, jednak to duchowieństwo dzięki swej „konwertyckiej" gorliwości, pracowitości, inicjatywie i popularności jest duchem przewodnim życia organizacyjnego. Obserwacje poczynione osobiście na glebie włoskiej, francuskiej, belgijskiej, holenderskiej, niemieckiej czy austryjackiej, doprowadzają mię do wniosku, że kler holenderski jest nietylko najbardziej pracowitym, ale i najbardziej kochanym pośród szeregów duchowieństwa z całego świata katolickiego. Zdaje mi się, że spostrzeżenie to potwierdzi każdy, kto na podstawie obserwacji ma możność porównywania. Wiele się mówi o odrodzeniu się katolicyzmu w Holandji; jeżeli jednak on zwycięża, to nie swą liczebnością, lecz pracą i gorliwością. Musimy bowiem pamiętać, że na 7 miljonów ludności katolicy liczą zaledwie $2^1/_2$ miljona, że do niedawna byli uważani za drugorzędnych obywateli, że tylko dzięki zwartej pozycji, posłuszeństwu dla rozumnej i uzgodnionej taktyki swego Episkopatu zajęli decydujące w kraju stanowisko.

W kilku punktach postaramy się dać syntetyczną charakterystykę katolickiej akcji holenderskiej.

1. Główne cechy właściwe wszystkim organizacjom katolickim:

1⁰ *gruntowna religijność*, rozwijana planowo przez umiejętną i gorliwą pracę duchowieństwa; podobnie jak w Belgji, najważniejszy środek to rekolekcje, tylko częściej stosowane i lepiej zorganizowane. Nadto przyzwyczajanie do praktyk religijnych, zwłaszcza częstej komunji św., która jest zasadniczym środkiem w życiu organizacyjnem. W urządzaniu rekolekcyj, zwłaszcza zamkniętych ogromne usługi oddaje duchowieństwo zakonne, dosyć liczne, bardzo światłe i czynne.[1]

2⁰ wszystkie organizacje opierają się o *czynnik zawodowy*; stowarzyszeń ogólnych, skupiających ludzi różnych zawodów, poza kulturalnemi (np. *Geloof en Wetenschaf* — Wiara i wiedza) niema;[2] wyjątek stanowią stowarzyszenia młodzieży.

3⁰ *w organizacjach gospodarczych religijny charakter* występuje jeszcze silniej niż w Belgji; wychowanie religijne w organizacji tak bardzo się wybija na czoło w pracy organizacyjnej, że właściwie trudno jest określić, co decyduje o charakterze danej organizacji: cele religijne, czy gospodarcze. Przykładem niech będą chociażby związki robotnicze, o których słów kilka — niżej.

4⁰ wszystkie organizacje są *prowadzone przez ludzi świeckich*, posiadają jednak swych doradców duchownych i moralnych (Geestelijke adviseur), którzy mimo swego „dodatkowego" stanowiska są zwykle duchem ożywczym stowarzyszenia.

5⁰ Tezą przewodnią całej pracy katolickiej nietylko zawodowej, jest wytworzyć dla katolików *środowisko katolickie życia i pracy*, i w ten sposób zabezpieczyć od złych wpływów współczesnego pogańskiego społeczeństwa.[3]

---

[1] Nigdzie się nie spotyka w podróży tylu zakonników i zakonnic co w Holandji, co dziwi tylko obcokrajowców, holendrzy bowiem znają ich czynne życie.

[2] Por. spis organizacyj kat. w pracy w. c. Monti, str. 310—11

[3] Teza Mgrá Dr. Poels'a. Por. Ch. du Bois de Vroylande, *L'Organisation du „Milieu Ouvrier" en Hollande*. „Standsorganisatie". Paris, Spes. 1926 s. 29 — 40

2. Parafja jako podstawa dla pracy katolickiej.

Wśród katolickich działaczy w Holandji popularną jest propagowana w Niemczech przez Dr. K. Algermissen'a[1] teza o gminie chrześcijańskiej — gminie Bożej, parafji, jako naturalnym dla katolików ośrodku wszelkiej Akcji Katolickiej. Pomijając samą działalność duszpasterską, parafja skupia koło siebie we wspólnej pracy wszystkich katolików. Organizacje uważane są za naturalny wynik życia parafjalnego; szczególniej związane z parafją są:

1⁰ sodalicje marjańskie i trzecie zakony;

2⁰ stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej, związane w jedną organizację przez centralę w Hertogenbosch, t. zw. *Interdiocesane Ieugdcommissie voor Nederland;*

3⁰ krucjata Eucharystyczna;

4⁰ stowarzyszenia kobiece, łączące się w centralę p. n. *Federatie van R. K. Vrouwenbonden in Nederland;* organizacja ta, jak wszystkie inne, łączy cele religijne z gospodarczemi, uprawiając obok wykształcenia i wychowania religijnego, liturgicznego, apologetycznego (katechizacja), pracę dobroczynną, antyalkoholową, zawodową (związki), oświatową (gospodarstwo domowe, higjena, wychowanie obywatelskie i polityczne kobiet) i w. i.[2]

5⁰ stanowe organizacje robotnicze *(Standsorganisatie),* nie zaś zawodowe, których ośrodkiem organizacyjnym są grupy przemysłowe);

6⁰ organizacje rolnicze.

3. Organizacje robotnicze.

Rozwijają one również ściśle połączoną akcję religijną, społeczną i ekonomiczną. Akcja ta wychodzi z założenia enc. *Rerum Novarum,* że zagadnienie społeczne jest nietylko wynikiem przyczyn ekonomicznych, ale moralnych i religijnych, i może być rozwiązane tylko przez działalność równomierną we wszystkich tych trzech działach. Stąd potrójny charakter organizacji: religijny — podkreślany przez kształcenie duszy robotnika, wychowanie nowego chrześcijanina; apostolski — przez współpracę świeckich

---

[1] por. *Gotteskind u. Gottesgemeinde.* M. Gladbach 1929

[2] por. Monti, w. c. s. 81

z duchowieństwem i propagandę religijna w swojem środowisku; wreszcie zawodowy.

W łonie organizacji obejmującej cały stan robotniczy (Standsorganisatie), tworzy się grupy zawodowe (Vakorganisatie).

Pierwsza obejmuje: a) to wszystko co zwykle wchodzi primario et per se w zakres duszpasterstwa i Akcji Katolickiej, a więc całe wychowanie religijne i moralne, ożywienie życia religijnego, przez rekolekcje, praktykę Komunji św., przynależność do stowarzyszeń, zwłaszcza św. Rodziny i III Zakonu, obronę wiary i moralności, uświadomienie i propagandę katolickiej nauki społecznej i nauki o państwie chrześcijańskiem; b) nadto pomoc w należytem wykorzystaniu swych zarobków, urządzeniu sobie ogniska domowego, zdobycie dobrego mieszkania, zdrowego i taniego pożywienia (kooperatywy), szerzenie oszczędności przez kasy i ubezpieczeń ogólnych i t. p.[1]

Organizacje zawodowe (Vakorganisatie), których w r. 1924 było 28,[2] troszczą się o zbiorowe umowy płacy, ubezpieczenia od wypadków i inne sprawy związane z danym zawodem.

4. Organizacje rolnicze.

Działają one już od r. 1896, a niedawno zreorganizowane pod nazwą *R. K. Ned. Boerenen Tuindersbond*, powstały pod wpływem belgijskiego Boerenbondu, i tylko niewiele różnią się od swych wzorów.

5. Stan średni.

Lepiej jest on zorganizowany i posiada liczniejsze związki, niż w Belgji; centrala *Ned. R. K. Middenstandsbond'u* (Haga) obejmuje 5 federacyj diecezjalnych i 29 związków narodowych.

6. Dążności koordynacyjne.

Podobnie jak we Włoszech i Belgji, katolicy holenderscy dążą do scentralizowania swych wysiłków, prowadzonych w różnych organizacjach, wprawdzie na wysokim poziomie, ale w odo-

---

[1] por. Ch. du Bois de Vroylande, w. c. s. 52, 3 n.

[2] por. Monti, w. c. s. 234—9; nadto Ch. du Bois de Vroylande, s. 53 n. Kompetencje org. stanowej i zawodowych rozgranicza Komisja Episkopatu z dn. 26.IX.1916

sobnieniu. W r. 1905 powołano do życia centralę p. n. *Katholieke sociale Actie in Nederland*, z siedzibą w Leyden; zadaniem jej było popierać społeczną akcję katolicką w myśl enc. *Rerum Novarum* i *Graves de communi*, w zależności od Episkopatu i z wyłączeniem działalności politycznej. Członkami K. S. A. N. miały być wszystkie katolickie organizacje, zwłaszcza w centralnym komitecie narodowym. Komitet ten skupił większość wybitniejszych organizacyj, jak związek przemysłowców katolickich, obejmujący przemysł budowlany, metalurgiczny, tkacki, tytoniowy; związek pracodawców, organizacje stanu średniego, związki zawodowe, obejmujące 28 zawodów, stowarzyszenia robotników kat., urzędników, lekarzy, dziennikarzy, nauczycielstwo, młodzież akademicka, organizacje antyalkoholowe, uniwersytety ludowe i w. i.[1]

Jak widać z powyższego spisu, koordynacja przybrała już bardzo poważne rozmiary; miała na celu, z zachowaniem autonomji, wspierać działalność organizacyj kat. przez zakładanie i popieranie instytucyj społecznych, wydawnictw i propagandę pism i ulotek, organizację tygodni i kursów społecznych, apologetycznych, przygotowywanie prelegentów w odpowiednich szkołach, dostarczanie i wymianę dokumentów i materjałów dla studjów, zakładanie bibljotek, czytelni ludowych, akcję charytatywną, walkę z alkoholizmem i publiczną niemoralnością.

Wyłączenie z pod troski różnych organizacyj wszystkich tych działów, scentralizowanie i oddanie pod dyrektywę akcji katolickiej, nietylko wpłynęło na odciążenie innych organizacyj, ale spotęgowało i ożywiło pracę na tych terenach. Niestety centrala, pomimo kilkakrotnej przebudowy organizacyjnej, przetrwała tylko do 1928 r., nie umiano bowiem uzgodnić zakresu interwencji centrali w życie organizacyj sfederowanych i określić jej uprawnień. Pozostałe po dawnej centrali Biuro pracuje jednak nadal, choć tylko na terenie wydawniczym. Zdaje się jednak, że w najbliższym czasie konieczność doprowadzi do szukania nowych dróg, wiodących do uzgodnienia pracy. W tym kierunku zmierza zarówno Episkopat, jak i organizacje katolickie.

---

[1] Por. Monti, w. c. s. 43, 4

IV. Niemiecki typ akcji katolickiej.

Stajemy wobec społeczeństwa, które ma najstarsze tradycje organizacyjne, które może doświadczalnie odpowiedzieć nam na pytanie, jakie znaczenie dla odrodzenia życia katolickiego ma organizacja. Jest to jednocześnie społeczeństwo o specjalnych warunkach pracy i rozwoju. Na czoło występuje czynnik demokratyczny, który i dziś stanowi zasadniczy element katolicki w Niemczech. Pseudoreformacja pociągnęła za sobą arystokrację, a przez swą zasadę: cuius regio eius religio, zajęła najbardziej wrogie dla ludu stanowisko. Kościół stanął po stronie mas ludowych i na nich się oparł w odbudowie życia kościelnego. Zupełne rozbicie katolicyzmu i potrzeba organizowania go nanowo, nietylko dla stworzenia odporności wewnętrznej, ale i zdolności do walki z protestantyzmem, wytworzyły silne dążności organizacyjne. Organizujący się katolicyzm oparł się przedewszystkiem o dwa pojęcia, których nie posiadał protestantyzm: *wspólnota* wytworzona na podłożu głębokiego życia wewnętrznego, i *autorytet* (Gemeinschaft, Papst). O życiu religijnem, rozwijanem w świątyniach, szkole, licznych stowarzyszeniach, świadczyć może wielki procent katolików praktykujących, bardzo silny wśród ludności wiejskiej, słabszy wśród mas robotniczych; wielką pomoc w rozwijaniu go przynosi ruch rekolekcyjny, równie silny jak w Belgji i Holandji.

Nie mniej jednak wielkie trudności stwarza sytuacja mniejszościowa; według obliczeń urzędu statystyki religijnej w Kolonji, ludność Niemiec liczyła w 1924 r. 40,454 tysięcy protestantów i 20,943,776 katolików. Rozkładający się w szybkiem tempie protestantyzm stwarza przykrą atmosferę, której ujemne wpływy psują pracę katolicką. Wprawdzie dziś katolicy nie odczuwają na sobie hegomonji pruskiej z lat 1870—1910, czas bowiem od chwili uzyskania wolności stowarzyszeń (1848 r.) wykorzystali na skonsolidowanie wewnętrzne swych sił, co nakazuje szacunek, nie

mniej jednak sama liczebna większość obozu protestanckiego utrudnia walkę z rozkładowemi wpływami.

Nie ulega wątpliwości, że katolicy niemieccy, pomimo różnic lokalnych, wywołanych decentralistycznemi dążnościami poszczególnych ziem, wchodzących w skład Rzeszy, pomimo swego mniejszościowego stanowiska, stanowią najbardziej zwartą i jednolitą siłę. Pomijając fakt, że różnica mniejszościowa, wskutek silniejszego wśród katolików przyrostu naturalnego stale się zmniejsza, wywołując popłoch wśród protestantów, godniejszem uwagi jest oddziaływanie naukowe przez rozwijanie wiedzy teologicznej, filozoficznej, biblijnej, historycznej, które nie pozostaje bez wpływu na inteligencję protestancką (Hoch-Kirche) coraz częściej zaglądającą do ogrodu katolickiego.[1]

1. Katolickie formy organizacyjne.

Z całego bogactwa form organizacyjnych uwagę naszą zatrzymamy na działalności wśród młodzieży, organizacji zawodowej, charytatywnej i propagandowej.[2]

1° *Działalność organizacyjna wśród młodzieży* nie posiada tak jednolitego charakteru, jak we Włoszech, czy Belgji; inicjatywa pracy dla młodzieży wychodzi z dołu, w zetknięciu się z jej potrzebami. Stąd większa rozmaitość form organizacyjnych i metod pracy.

Na czoło wysuwa się *Verband der Kath. Jugend.—und Jungmännervereine Deutschlands* (Düsseldorf, 1896), organizacja, przypominająca nieco A. C. J. B.; skupia ona młodzież robotniczą, rolniczą, studentów, urzędników, pracowników handlowych, którym pomaga przygotować się do zadań życia indywidualnego, rodzinnego, społeczno-obywatelskiego i, do pewnego stopnia, zawodowego. Na podstawach ściśle zawodowych są zbudowane tylko organizacje Ks. Kolpinga, *Gesellenvereine.* Wszystkie

---

[1] Por. D. Saget, *Le Catholicisme en Allemagne.* Liége 1925, s. 64; P. Delattre, *Les luttes présentes du Catholicisme en Europe centrale.* Paris, pes. 1930 s. 11 — 50

[2] Szczegóły o tych organizacjach patrz Monti, dz. c. w wielu m.

inne organizacje młodzieży, zarówno szkolne, akademickie, jak i pozaszkolne, kładą przedewszystkiem nacisk na wychowanie i uświadomienie katolickie. Bardzo silnie reprezentowane są stowarzyszenia młodzieży szkolnej, a m. i. bardziej znane: *Neu-Deutschland*, *Quickborn* (= fons vivus), wykazujący pewne niezależnościowe dążności, zwłaszcza w metodach pracy, nadto pacyfistyczna organizacja *Grossdeutsche-Jugend* (por. Vom frohen Leben), oraz liczne organizacje sportowe *(Jugendkraft)*, i abstyneckie *(Jungborn, Jungkreuzbund* i t. d.).

Organizacje akademickie znane są bliżej chociażby przez naszą katolicką młodzież „Odrodzeniową", z którą utrzymują kontakt przez *Pax Romana;* najliczniejsze organizacje akademickie, nietylko w Niemczech, ale wogóle w świecie katolickim, *Cartelverband der Kath. Deutschen Studentenverbindungen* (C. V. kat. korporacje akad.), *Unitas* (U. V.) *Kartellverband der Kath. Studentenvereine Deutschlands.* (K. V.), posiadają kapelanów akademickich zrzeszonych w *Vereinigung von kath. Studenten — u. Studentinnenverbindungen.*[1]

2⁰ *Organizacje robotnicze i zawodowe.* Niemcy są ojczyzną nie tylko Marxa, lecz i Kettelera. Silne oddziaływanie socjalizmu na masy robotnicze oraz bezpośredni kontakt z temi masami, były dostateczną pobudką do wytężonej pracy chrześcijańsko-społecznej. Organizacje robotnicze *(Verband kath. Arbeitervereine)* dzielą się na cztery grupy: Wrocław, Monachjum, Berlin i Kolonja; opierają one swą działalność o przewodnie myśli enc. *Rerum Novarum*, jednakże w działalności ich przeważa czynnik syndykalistyczny. Brak określonego podziału kompetencyj między organizacjami stanowemi a zawodowemi,[2] stwarza wielkie trudności i ciągłą utratę członków na korzyść grup zawodowych; co więcej odbija się to ujemnie na charakterze wychowawczym całego ruchu robotniczego, zwłaszcza, że ruch zawodowy oparł się w ostatnich czasach na zasadach „międzywyznaniowych, chrześci-

[1] Por. *Kirchliches Handbuch*, XVI Bd., 1928/29, s. 98 i n.
[2] Por. to, cośmy podali o holenderskiej Standorganisatie i Vakorganisatie.

Biblioteka
U.M.C.S.
w Lublinie

jańskich, narodowych i neutralnych", łącząc katolików i protestantów w obronie ideałów chrześcijańskich. Jak we wszystkich organizacjach niemieckich, podobnie i w organizacjach robotniczych, daje się zauważyć gwałtowny spadek liczby członków, wywołany ciężkiem położeniem materjalnem.

Inne stany posiadają organizacje o charakterze wyznaniowym, a m. i. organizacje zawodów wolnych (1), służby domowej (4 org. zawiera 22,000), służby kościelnej (3), kupieckie (właścicieli, obsługi, dziewcząt z magazynów, 4 org. i około 60,000). urzędnicze (2 org. i 25,000), nauczycielstwa (7 i 55 tysięcy), oraz inne mniejsze.[1]

3⁰ *Działalność charytatywna* wypełnia wielką część katotickiego życia społecznego. W równie silnym, choć gorzej organizacyjnie prowadzonym stopniu występuje tylko we Francji; natomiast ani Belgja, ani Holandja bliższej uwagi organizacjom charytatywnym nie poświęca. Działalność ta centralizuje się w *Deutscher Caritasverband* (Fryburg Bad.) i obejmuje ponad 600 tysięcy ludzi, 27 związków diecezjalnych, prowadząc pracę przez zgrupowane w centrali różnorodne towarzystwa, w domach ubogiej ludności i wśród zaniedbanych i opuszczonych rodzin, niosąc pomoc charytatywną w pracy duszpasterskiej pod kierownictwem *Freie Vereinigung für Seelsorgehilfe,* roztaczając opiekę nad dziatwą w zakładach przychodnich i zamkniętych, prowadząc pracę wśród młodzieży, opiekę nad dziewczętami, chorymi, ułomnymi, bezrobotnymi i bezdomnymi, nałogowymi pijakami, wychodźcami, ubogą młodzieżą szkolną i t. d.[2] Rozbudowa bardzo silna i działalność wszechstronna przynosi chlubę katolikom niemieckim, dzięki swemu zakresowi, wszechstronności i racjonalności.

4⁰ *Propaganda katolicka.* W działalności katolickiej wielką uwagę poświęca się uświadomieniu katolickiemu, spopularyzowaniu nauki o Kościele, przez dobrze zorganizowaną propagandę. Uznano, że uświadomione masy są lepszym materjałem organi-

---

[1] Por. *Kirchliches Handbuch,* s. 92—6

[2] Por. KH. s. 72—82

zacyjnym, niż ludzie patrzący na religję jako najbardziej osobistą sprawę, i nie widzący jej związku z życiem publicznem.

Na czele organizacyj propagandowych stoi *Volksverein für das Kath. Deutschland* (założ. w 1890 przez Windthorsta, M. - Gladbach), zadaniem którego jest uświadomienie społeczne i przygotowanie do praktycznej działalności ekonomicznej, a zwłaszcza zwalczanie akcji antyreligijnej, antyspołecznej, oraz błędów i dążności wywrotowych.[1] Jest to wielki warsztat pracy naukowej, posiadający szereg specjalistów z zakresu nauk teologicznych, społecznych i ekonomicznych; obowiązkiem ich jest informowanie opinji katolickiej o aktualnych zagadnieniach przez wydawnictwa, pisma, książki, biuletyny prasowe, ulotki, organizowanie kursów społecznych, apologietycznych, zagadnień moralnych i t. d. Doskonałe warunki pracy, aktualna bibljoteka, nowoczesna drukarnia, dopełniają pracę; propagandą zajmują się zorganizowane ad hoc stowarzyszenia, które w dniu wybuchu wojny liczyły 805,000 członków. Od tego zwrotnego okresu liczba członków stale spada, co tłumaczy się warunkami gospodarczemi. Doniosłe znaczenie dla życia organizacyjnego Niemiec leży i w tem, że *Volksverein* zainicjował szereg organizacyj, które z czasem rozwinęły się i zajęły samodzielne stanowisko, np. *Kath. Schulorganisation Deutschlands* (1911).

Ta ostatnia organizacja, również o charakterze propagandowym, skupia wszystkich uprawnionych do wychowania: rodziców, nauczycieli i duchowieństwo, celem uświadomienia katolickich ideałów wychowawczych, rozwoju szkolnictwa wyznaniowego i propagandy katolickich zasad pedagogicznych; wywiera silny nacisk na opinję publiczną przez swe liczne i dobrze opracowywane wydawnictwa, pisma, urabiając grunt pod katolickie wychowanie szkolne.[2]

Do powyższych organizacyj zbliża się charakterem swej pracy *Borromäusverein* (Bonn 1845), organizacja poświęcająca się propagandzie dobrej książki w rodzinach i zakładaniu bibljo-

[1] Por. Dr. A. Pieper, *Sinn und Aufgaben des Wolksvereins für das Katholische Deutschland.* Gladbach, 1926, s. 64

[2] Por. *Wie arbeitet die Kath. Schulorganisation?* Düsseldorf 1925

tek parafjalnych.[1] Prasa katolicka skupia się w *Augustinusverein* (Düsseldorf, 1878) i *Kath. Pressverein für Bayern* (München, 1901). Nadto w pracy katolickiej ogromną pomoc niosą takie instytucje jak *Görres-Gesellschaft* w Kolonji (1876).

2. *Na marginesie i między wierszami.*

Ogrom organizacyjnego życia katolickich Niemiec wprowadza nas w podziw, którego zwykle nie kryje się, ilekroć mamy kontakt z kierownikami ruchu katolickiego. Społeczeństwo, które się zdobywa na tak wielki wysiłek niezawodnie przedstawia wielką wartość. I to trzeba przyznać!

Nie mniej jednak wszechstronna, w miarę możliwości, ocena stanu rzeczy, każe nam posłuchać uwag i stwierdzeń rzucanych w obozie katolickim pod adresem tej działalności. Nie zawachaliśmy się więc kilka zasłyszanych i własnych myśli tu dołączyć.

Przedewszystkiem organizacja, jako siła sama w sobie, jako środek do zdobycia wpływu, zrozumiana została przez katolików niemieckich, na sposób nieco protestancki; widząc twardą dyscyplinę, ujmującą w karby surowej, choć powierzchownej obyczajności, masy protestanckie, obyczajowości raczej starotestamentowej, formalistycznej, niż chrześcijańskiej, podziwiając niezwykłe przejawy energji i inicjatywy, oraz pewne rezultaty cywilizacyjne, zwłaszcza w dziedzinie życia technicznego, gospodarczego i państwowego, uznali, że przeciwstawić się skutecznie liczebnej przewadze wspieranego przez Państwo protestantyzmu można przedewszystkiem na drodze sprężystej, zwartej, karnej działalności organizacyjnej. Zorganizować wszelkie przejawy życia katolickiego, dla poparcia każdego wymagania etyki katolickiej stworzyć odpowiednie ramy organizacyjne, wciągnąć w nie młodzież i starszych, wszystkie stany i zawody, a w ten sposób sile przeciwstawić siłę!

Bankructwo liberalizmu społecznego w zarodku swym nosiło apoteozę organizacji. Nietylko katolicy zaczęli wierzyć w wszechmoc organizacji; wiara ta była i jest powszechną, i zapewne długo jeszcze się utrzyma. I jakkolwiek katolicy jako zbiorowość zaczęli później doceniać rolę organizacji, to jednak wcześniej do-

[1] Dr. A. Rumpf, *Der Borromäusverein* Bonn 1927

chodzą do wniosku, że jednakże organizacja nie jest wszechmocną, zwłaszcza w zetknięciu się z życiem religijnem.

Nie ulega wątpliwości, że organizacja w życiu Kościoła jest środkiem potężnym, że w życiu poszczególnych narodów katolickich oddała ogromne usługi, że w wielu wypadkach położenie Kościoła byłoby zapewne gorsze, gdyby nie wytrwała praca organizacyj katolickich. To trzeba przyznać i z tem się trzeba liczyć.

Nie mniej jednak prawdą jest, że ocena organizacji, jako środka w realizowaniu celów katolickich, inaczej musi wypaść, niż w zetknięciu się z celami ekonomicznemi, czy politycznemi. Organizacja katolicka ma za cel ostateczny porządek nadprzyrodzony, i nawet wtedy, gdy obraca się w zakresie spraw przyrodzonych, posługuje się niemi jako środkiem do celu nadprzyrodzonego, a jako taka, „pomagając Bogu", Kościołowi, musi liczyć się z pewnemi sprawami, które nie dadzą się ocenić dynamicznie ani ująć statystycznie i które nawet przy użyciu wszystkich środków koniecznych do wytworzenia zamierzonego skutku, tego skutku nie wytworzą o ile nie będzie z tą pracą współdziałania łaski. Działanie łaski w duszach członków, które wywiera pośredni wpływ na życie organizacyjne, nie da się organizacyjnie utrwalić, zapewnić, określić statystycznie, i z chwilą gdy się o tem zapomina, powstają przykre zawody. Religja wymaga dla swego rozwoju pomocy prac organizacyjnych, cele religijne mogą i muszą być realizowane przy pomocy stowarzyszeń, lecz cała treść religji, wszystkie jej cechy, przejawy nie dadzą się organizacyjnie ująć i wykorzystać. Organizacja w dużej mierze jest negacją indywidualności, a tymczasem religja katolicka, jakkolwiek przemawia ex cathedra, nie licząc się z jednostką in credendis, to jednak in agendis, biorąc pod uwagę działanie łaski, ogromnie indywidualizuje (np. konfesjonał). Wręcz przeciwnie jest w protestantyźmie, który pozostawia wielką swobodę dogmatyczną, śrubując formalistyczną moralność kwakrów i purytanów, coś z fatalistycznej ascezy Lutra; widzimy dziś jak ta moralność bez podstaw dogmatycznych załamuje się. Organizacja katolicka liczy się z doktrynalną stroną religji, nie zawsze może się liczyć z jej indywidualnem oddziaływaniem na duszę, i tu jest kryzys współ-

czesnej organizacji katolickiej, który załamuje wiarę w nią jako środek odpowiadający celowi.

W życiu katolickich Niemiec daje się wyczuć istnienie tego właśnie „zawodu". Pomimo całej gorliwej pracy, pomimo pokrycia Niemiec sieciami organizacyj katolickich, nie osiągnięto tych zdobyczy, jakich się spodziewano; jest rzeczą pewną, że gdyby ich nie było, katolicyzm niemiecki nie miałby tego znaczenia w życiu publicznem, jakie posiada obecnie, jednak rezultaty nie odpowiadają, że użyjemy popularnego określenia, „dynamisch und statistisch", wyłożonej energji.

Przedewszystkiem okazuje się, że organizacja zamało wychowuje: powtarza się tutaj ten sam błąd, który zrobił wielkie spustoszenie we współczesne szkole: intelektualizm. Organizacja katolicka w Niemczech bardzo sumiennie naucza, lecz nie zawsze równie sumiennie wychowuje; a wiemy przecież, jak niezupełne znaczenie wychowawcze mają postulaty naukowe, chociażby dotyczyły badań teologicznych, gdy nie są połączone z planowem wychowaniem. Całkowite wychowanie religijne, z oddziaływaniem na umysł, serce i wolę może dać tylko Kościół; z chwilą gdy tę pracę przenosi się z murów świątyni na salę stowarzyszenia trzeba się poważnie liczyć z tem, by duchowieństwo, prowadzące pracę wychowawczą w świątyni, zbyt nie było zaangażowane w pracy organizacji, by starczyło przecież czasu i energji na uzupełnienie wychowania organizacyjnego w murach świątyni.

Prowadząc katolicką pracę oświatową w stowarzyszeniach duchowieństwo niemieckie więcej liczyło się z błędami religijnemi, umiejętnością odpierania zarzutów racjonalistycznego otoczenia, niż ze współczesnemi chorobami moralnemi; stąd wychowanie połowiczne w organizacji, która ułatwia poznanie prawd katolickich, rzadko jednak pomaga do realizowania ich w praktycznem życiu jednostki. Oczywiście stąd jeden krok do czynu, ale właśnie o ten jeden krok tak trudno; organizacja nie zawsze ma siłę, by jej impuls do czynu, zwłaszcza w sferze indywidualnych obowiązków moralnych czy religijnych, był decydujący i zobowiązujący: uczynić to może atmosfera wychowania kościelnego, w właściwem i najbliższem znaczeniu tego słowa, gdzie wycho-

wawca-kapłan ma za sobą autorytet nauczającego w imię Boże i do pomocy łaskę Bożą płynącą przez ambonę, konfesjonał i ołtarz.

Dotychczasowa metoda pracy wytworzyła typ katolika, który orjentuje się w życiu katolickiem, zna jego wymagania, dążenia, naukę, umie ją bronić i reprezentować, czuje swą siłę w organizacji, grupie społecznej, który jednak nie ma dość siły, by uporządkować swe życie osobiste, wtedy gdy znajdzie się poza grupą, sam na sam ze swemi obowiązkami religijnemi. Stąd odkrywa się raz poraz szereg alarmujących bolączek, które przybierają charakter zjawiska powszechnego.

Należy do nich przedewszystkiem sprawa małżeństw mieszanych, które w 1924 r. doszły do 18,6% ogółu zawieranych przez katolików małżeństw. Z tej ogromnej liczby 50% dzieci ulega sprotestantyzowaniu. Jest rzeczą znamienną, że w niemieckich krajach katolickich % ten jest równie wysoki, jak w protestanckich, tak że diaspora nie odgrywa tutaj donioślejszego znaczenia.[1]

Specjalne trudności płyną ze wzrastającego komunizmu i ruchu sekciarskiego. Wprawdzie poparcie zyskują one głównie w szeregach protestanckich, niemniej jednak pozycja świata protestanckiego wywiera ujemny wpływ na mniejszość katolicką. Nie trzeba zapominać, że zaledwie każdy czwarty katolik oddaje swój głos na Centrum, że w najlepszym razie niewiadomo, gdzie się podziewa 15 miljonów głosów katolickich, że stosunki między temi miljonami a ruchem rozkładowym muszą być bliskie, skoro w jednym 1927 roku propagowany przez komunizm *Austrittsbewegung* wypędził z Kościoła Katolickiego przeszło 300 tysięcy wiernych,[2] że wreszcie ruch sekciarski zbiera obfite żniwo i wśród katolików.[3] Słusznem jest przypuszczenie, że niektóre gwałtowne objawy mogą być wytłumaczone stosunkami gospodarczemi, zwłaszcza gdy idzie

---

[1] Por. KH. w. c. s. 122, 7 in.

[2] Por. Dr. K. Algermissen, *Feidenkertum, Arbeiterschaft u. Seelsorge.* M. Gladbach, 1929, s. 79, nadto *Kirchl, Handbuch.*

[3] O przyczynach tego ruchu sekciarskiego por. Algermissen, *Konfessionskunde.* Hannover 1930 s. 32 n.

o komunizm. Tem się tłumaczy również gwałtowny spadek liczebny różnych organizacyj katolickich; np. w związkach zawodowych liczba członków stale spada od 1919 r., w którym należało do nich 1,000,770; w 1923 r. jest 806,592, a w 1925 już tylko 612,952. Podobnie Volksverein: 1921 — 695,000; 1923 — 558,000; 1926 — 487,000; 1929—444,000.[1] Również Borramäusverein jeszcze w 1918r. liczy 386,165; a w 1926 — 200,628. Jest rzeczą znamienną, że liczba grup utrzymuje się na poziomie, natomiast uciekają z nich ludzie.

Na przyczyny ekonomiczne, bardzo zresztą prawdopodobne, wskazują kierownicy wyżej wspomnianych organizacyj, zarówno kierownik Volksvereinu, jak i sekretarz gen. Borramäusvereinu (Dr. Rumpf). Często jednak spotyka się tłumaczenie inne, zwłaszcza gdy idzie o sekciarstwo: wskutek rozbudowy organizacyjnej, mówią, duchowieństwo pracujące w coraz mniejszej liczbie, musi dzielić swój czas między świątynię a salę zebrań, przyczem traci zwykle świątynia. Zmuszeni nawałem pracy księża, chcąc utrzymać przynajmniej ogólny nadzór, wyręczali się coraz częściej personelem technicznym: duszpasterstwo prowadzą urzędy parafjalne, skartotekowane biura, książki, pisma i t. p. Zmechanizowany aparat wprawdzie działa sprawnie, ale nie bezpośrednio; robotnik fabryczny, przychodzący do urzędu parafjalnego, nie widzi żadnej różnicy między nim a znienawidzonem biurem swego pracodawcy, jest on tu zwykłym interesantem, chociażby szukał czegoś więcej. A masy szukają czegoś więcej: szukają osobistego oddziaływania, autorytetu duchowego, a gdy go nie znajdą, nie wracają więcej, szukają demagogicznych informatorów, którym ulegają. Banalność XX w. coraz bardziej męczy — szuka się siły duchowej, a jeśli nieraz pozory bierze się za rzeczywistość, ulegając demagogji religijnej sekciarzy, to nie zawsze można potępiać, częściej wypadnie współczuć.

Tu się zaczyna idea Piusa XI: akcja równa się życiu; Akcja Katolicka — życie katolickie, apostolstwo, czyli osobiste oddziaływanie potęgą przykładu, modlitwy, ofiary.

---

[1] KH. w. c. s. 87

3. Idea apostolstwa świeckich w Niemczech.

Wyżej przedstawione myśli stwarzają tło dla idei Piusa XI. Różnie została ona przyjęta i zrozumiana. W szeregach zaangażowanych społecznie ludzi wywołała pewien niepokój. Jakto ich, katolików niemieckich, mających za sobą takie piękne tradycje, wzywać do Akcji Katolickiej? Dały się słyszeć głosy, że wezwanie to nie dotyczy katolików niemieckich, że jest ono raczej wystosowane pod adresem Włoch i innych niezorganizowanych krajów; „nichts neues" — pisano z pewną ulgą, szkicując doraźne plany A. K., wskazując na potrzebę mocniejszego podkreślenia czynnika hierarchicznego, idei papiestwa i Królestwa Chrystusowego oraz na konieczność częstszego manifestowania tych prawd w życiu publicznem.[1] Inni jeszcze wysuwają przypuszczenie, czy nie należałoby scentralizować dotychczasową działalność: Ein neues Institut in Berlin oder anderswo?[2]

Z szeregu tych różnych dążeń, w ostatnich czasach zwycięża coraz bardziej program Kard. Bertrama: propaganda i wychowania w szeregach katolickich idei apostolstwa świeckich, nietylko w życiu organizacyjnem, ale wogóle we wszystkich przejawach życia religijnego, społecznego i publicznego,[3] zwłaszcza przez należyte oświetlanie jej w pracy kościelnej i szkolnej. Program ten znajduje wiele sympatji, pozostawia bowiem narazie dyskusję otwartą, a duchowieństwu daje aktualny temat, który popularyzuje się z ambon i w organizacjach katolickich. Zdaje się, że poza Włochami, Niemcy zrobiły najwięcej dla spopularyzowania idei apostolstwa.[4] Praca rozwija się naraz w kilku ośrodkach.

Planową działalność nad spopularyzowaniem idei apostolstwa prowadzi *Freie Vereinigung für Seelsorgehilfe* w Fryburgu, za-

---

[1] Por. Prof. K. Faustmann, *Katholische Aktion.* Gedanken zum Anfang. Leutesdorf a. R. 1929 s. 61; *Praktisches Arbeitsplan* für ein modernes Laienapostolat, tamże, 1929, s. 42

[2] W. Cremers, *Die Katholische Aktion.* Regensburg 1929 s. 60

[3] Por. *Im Geiste und Dienste der Katholischen Aktion.* München, Kösel 1929 s. 317

[4] Sama idea apostolstwa świeckich znana była w Niemczech gdyż od r. 1910 pracuje tam organizacja p. n. *Männer — Apostolat* (Essen), licząca dziś 800,000 członków (KH. w. c. str. 70—1)

równo w swem piśmie *Die Seelsorge*, jak również przez specjalne wydawnictwa, w których zastanawia się nad sposobami wychowania świeckich apostołów.[1]

Szerszy zakres, specjalny, obejmują t. zw. szkoły apostolskie, wychowując współpracowników duszpasterskich, w Aachen, Wrocławiu i Fryburgu (Kath. Gemeindehelferinnenschule). Program tych szkół, idący po linji wskazań Ojca św. o apostolstwie, przygotowuje do praktycznej pracy parafjalnej, zwłaszcza do pracy w organizacjach religijnych, odwiedzaniu rodzin i t. p.

Prócz tego w Niemczech widzi się bardzo pocieszający objaw: powstają nowe zakonne zgromadzenia religijne, biorące sobie za cel rozwijanie idei apostolstwa świeckich. Do nich należy przedewszystkiem *Johannesbund* w Leutesdorf. Zadaniem organizacji jest szeregowanie świeckich, którzyby chcieli poświęcić się pracy apostolskiej wśród „białych pogan". Za pośrednictwem tych ludzi, zgromadzenie dostaje się do obojętnych i odpadłych od Kościoła, zwłaszcza inteligencji. Ideałem jest kontakt osobisty, jakkolwiek organizacja dba i o przygotowanie materjału drukowanego, służącego pomocą w pracy apostolskiej.[2]

Podobną organizacją jest *Societas Christi Regis*, z centralą w Meitingen (b. Augsburg); pracuje ona wśród „białych pogan", za pośrednictwem osobistego kontaktu, przekładając szczególnie środowiska robotnicze i wiejskie. Propaganda idei apostolstwa na podkładzie ewangelicznym należy do pierwszorzędnych obowiązków zgromadzenia.

Obydwie te organizacje w swej strukturze zbliżają się do Towarzystwa św. Pawła (Opera Ferrari).

W działalności A. K. niemieckiej zaznacza się dążenie do mocniejszego podkreślenia czynnika charysmatycznego w społecz-

---

[1] Por. *Wie kommen wir zu einen tatkräftigen Laienapostolat.* Freiburg, 1929, s, 52; W. Wiesen, *Der Laien-Apostel.* Handbuch für praktische Mitarbeit in der Seelsorgehilfe, tamże, 1929; Dr. K. Metzger, *Erziehung zum Laienapostolat*, tamże, 1925, s. 69; Dr. E. Krebs, *Vom königlichen Priestertum des Volkes Gottes* j. w. 1925, s. 32 i w. i.

[2] Por. Wydawnictwa: miesięcznik *Der Rufer*, dwutygodnik *Hoffnung* (Leutesdorf a. R.); M. Kaller, *Unser Laien apostolat.* Was es ist und wie es sein soll. 1927, str. 320

ności parafjalnej. Idea wspólnoty — Gemeinschaft — jako przeciwwaga protestantyzmowi, była w katolickich Niemczech bardzo silna i oddała znaczne usługi w życiu Kościoła. Obecnie działaczom katolickim coraz częściej staje przed oczyma ideał pierwszej gminy chrześcijańskiej; w odrodzeniu i zespoleniu życia parafjalnego szuka się lekarstwa na bolączki: Die Pfarrgemeinde musz wieder Pfarrfamilie werden.[1] — Oto teza! Jednocześnie z nią łączy się pewna nieufność do działalności na wielką skalę, uważając, że czynnik biurokratyczny, jako wynik nieuchronny masowej roboty, utrudnia działalność par excellence apostolską. Oczywiście są to ideały, z których trzeba umieć wybrać to co jest dobre.

Żywy odźwięk, z jakim zostały przyjęte myśli Piusa XI o hierarchicznem apostolstwie, każe wierzyć, że katolicy nietylko przezwyciężą obecny „kryzys" organizacyjny, ale w swe dzieła wleją nowego ducha, który stworzy nową erę ich życia. Katolicy wychodzą coraz bardziej z pozycji obronnej: do tego była im potrzebna karność organizacyjna. Dziś muszą wyjść na spotkanie rozsypującego się protestantyzmu; do tego potrzeba ducha miłości-apostolskiej. Wychować tego ducha to znaczy zdecydować o przyzłem obliczu Niemiec. Gruntowna przemiana może mieć ogólnokatolickie, ba — światowe znaczenie.

---

[1] Por. Algermissen, *Gotteskind n. Gottesgemeinde*. M. Gladbach 1929, s. 19

V. Na progu polskiej Akcji Katolickiej.

Właściwie zadanie nasze jest skończone. Możnaby wysnuwać wnioski dla rzeczywistości polskiej; wymagałoby to jednak znacznego rozszerzenia tematu, co nie jest wskazanem na tem miejscu. Ograniczymy się tylko do kilku uwag.

Zasadniczą trudnością, z którą spotkać się może nasza A. K. zaraz na wstępie, to ignorancja religijna, wyrażająca się wśród inteligencji w wielkiej dowolności myślenia tem trudniejszej do pokonania, że opartej na uprzedzeniu do katolickiego dorobku umysłowego, i zarzucanej gdzieindziej zasadzie: catholica non leguntur. Nasza inteligencja nie jest niewierząca, ale jest w wysokim stopniu niewiedząca; jednakże wiara inteligencji naszej nie zawsze jest taką jaka „jest", jaka być powinna, tylko taka, jaką się mieć chce, nieco amputowana, lub posiadająca osobiste przybudówki i kapliczki. Z tem wszystkiem znaczenie religji dla życia osobistego jest opacznie rozumiane, a już zupełnie niedocenione w życiu publicznem. Masy ludowe natomiast obok gorącej i silnej wiary, nieznajomości religji, posiadają tradycyjną pobożność i przywiązanie do „swego" kościoła, mniej natomiast uświadomione przywiązanie do katolickiego Kościoła. I tutaj szwankują nie tyle praktyki religijne, że tak powiem „świątynna" religijność, ale raczej zrozumienie samej nauki o Kościele katolickim, jako instytucji, łączącej świat katolicki pod skrzydłami Stolicy świętej i nadto, wielce rozciągła i swojska moralność, świadcząca o braku zrozumienia powiązania, jakie istnieje między zasadą, wierzeniem, a czynem, życiem codziennem.

Rozpoczęcie A. K. w takiem środowisku na sposób włoski, czy niemiecki, przez forsowanie życia organizacyjnego, wydaje się nam korzystne dopiero po uprzedniem przygotowaniu zarówno

inteligencji, jak mas ludowych. W tym celu należałoby: pracować przedewszystkiem nad przygotowaniem odpowiedniego materjału, popierając wydatnie katolicki ruch umysłowy, wydawnictwa katolickie dla inteligencji; urządzać dobrze zorganizowane cykle odczytów, tygodnie społeczno-religijne i t. d., nietylko dla młodzieży akademickiej, ale dla inteligencji różnych odcieni i zawodów; informować o katolickiej myśli i ruchu naukowym, literaturze, zachęcać do kupowania i czytania aktualnych dzieł katolickich. Obok prac naukowych, należałoby położyć raczej nacisk na perjodyczne wydawnictwo treściwych, niewielkich, lecz dobrze opracowanych broszur, liczących się z poziomem swych czytelników i ich zainteresowaniem. W ten sposób stworzyłoby się materjał dla pracy uświadamiającej w kołach dla inteligencji katolickiej, które dziś trudno prowadzić ze względu na brak literatury.

Specjalną uwagę należałoby poświęcić popularnym wydawnictwom dla ludu; o przykład dla tej akcji już jest łatwiej, gdyż można go znaleść zarówno w Action Populaire, jak i wydawnictwach Volksvereinu, czy włoskich cyklach wydawniczych dla ludu.

Odpowiednio zorganizowana akcja kolportażowa, która przecież przynosi tyle korzyści różnym badaczom Pisma św., zapewniłaby wydawnictwom tym powodzenie. Poparta nadto przez Diecezjalne Instytuty A. K. ułatwiłaby im pracę, a sobie egzystencję.

Kilkuletnia praca przyczyniłaby się niezawodnie do stworzenia terenu dla organizacji A. K. Współcześnie bowiem, zwłaszcza masy ludowe, mało są uzdolnione do życia organizacyjnego i nie rozumieją jego potrzeby, zwłaszcza dla celów religijnych.

I znowu, gdy idzie o życie religijne ludu, trzeba się ustrzec zasadniczego błędu. Wszędzie, gdzie rozwijano działalność organizacyjną, celem jej było sprowadzenie mas do Kościoła. U nas zauważa się zjawisko odwrotne: chcemy wyprowadzić masy z Kościoła na salę parafjalną. Jest to conajmniej zbyteczne: lud wiejski przynajmniej w b. Królestwie, ma więcej zaufania do bractw kościelnych, niż do nowych organizacyj katolickich. Rozwinąć te bractwa, dać im zdrową ascezę zamiast taniej dewocji, wzmocnić nauczanie życia chrześcijańskiego, oprzeć o praktykowanie cnót

Biblioteka
U.M.C.S.
w Lublinie

społecznych, zwłaszcza na terenie parafji, przez zdrową dobroczynność. Zasada: co można zrobić w kościele, w kontakcie ze świątynią, nie zmieniać, tylko uzupełnić i wykorzystać.

Ten minimalny program, na pierwszym stopniu organizacyjnym wydaje się nam możliwym do przeprowadzenia już dziś, i mógłby służyć za łagodne przyjście do wyższego stopnia organizacyjnego, zależnie od zebranych doświadczeń i wyłonionych w międzyczasie potrzeb.

Wstrzymujemy się celowo od wypowiedzenia się do końca; plany można snuć w nieskończoność, zwłaszcza na wyższych stopniach organizacyjnych, gdy idzie o pracę wśród inteligencji, młodzieży akademickiej, robotniczej, pozaszkolnej. Chcemy, by na wierzchu pozostał program minimalny, zwłaszcza, że szkicowanie planów jest rzeczą bardzo zwodniczą i szkodliwą dla programu minimalnego.

* * *

Jest rzeczą znamienną, jak w pracy organizacyjnej trudno jest ustrzec się złudzeń i przesadnej wiary we własne siły, która zwłaszcza w Akcji Katolickiej więcej szkód przynosi niż korzyści. Może dlatego starsze pokolenie naszego duchowieństwa daży pewną nieufnością t. zw. społeczników, że za tem pojęciem łączy wyobrażenie człowieka opanowanego gorączką działania, „zmęczonego i bez litości męczącego innych", zalatanego i strasznie zajętego. Oczywiście, jest w tem wyobrażeniu wiele przesady, ale i moc prawdy. Współczesny działacz katolicki musi jednak mieć w sobie więcej, niż spokój i umiar dyplomaty, musi mieć pewność, płynącą ze świadomości, że tylko na tyle pomoże Panu Bogu zbawiać świat, na ile Pan Bóg mu pomagać sobie pozwoli.

Sędziwy biskup Wersalu, Mgr. Gibier, na pytanie postawione mu, co sądzi o przygotowaniu działaczy dla Akcji Katolickiej, wręczył mi znaną książkę Chautarda ze słowami: to jest mój program, który, gdy się przemyśli, trzeba go schować do płytkiej kieszeni, by zawsze w odpowiedniej chwili wypadł na stół.

Tak, życie wewnętrzne jest duszą apostolstwa, duszą współczesnej Akcji Katolickiej, źródłem równowagi wewnętrznej i uporządkowanej gorliwości, która chętnie schyla czoło w pokornej modlitwie:

„Królestwa Twego mir niech nam przybywa;
Jeśli go łaska Twoja nie udzieli,
żadna go siła nie zdobędzie żywa".[1]

* * *

... Et erit tamquam lignum, quod plantatum est secus decursus aquarum, quod fructum suum dabit in tempore suo:
Et folium eius non defluet: et omnia, quaecumque faciet, prosperabuntur... *(Ps. I).*

---

[1] Dante, *Boska Komedja*, Czyściec, XI, 7, Warszawa, 1909

Wydawnictwa Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Odrodzenie.

(Lublin, Uniwersytet. P. K. O.: Zw. Senjorów Odrodzenia 14394).

T. 1. **VI Tydzień Społeczny z r. 1927.** 1928, s. 120 zł. 4.00

Treść:

X. Dr. J. Kruszyński, *Jezus Chrystus i Jego dzieło zbawienia.*
Dr. L. Caro, *Praca, własność i bogactwo w nauce chrześcijańskiej.*
X. Dr. A. Szymański, *Nauki wynikające z potępienia Action Française.*
Dr. Fr. Koneczny, *Polska między Wschodem a Zachodem.*
P. Z. Landy, *Wolność sztuki a prawo moralne.*

T. 2. **Czem jest Odrodzenie.** 1928, s. 48 . . . zł. 0.50

T. 3. **VII Tydzień Społeczny z r. 1928.** 1929, s. 136 zł. 4.00

Treść:

X. Dr. K. Kowalski, *Wartość filozofji św. Tomasza i św. Augustyna dla życia umysłowego XX w.*
X. Dr. J. Kruszyński, *Św. Paweł jako organizator życia katolickiego.*
X. Dr. St. Abt, *Św. Pawła myśli i czyny misyjne.*
X. Dr. M. Morawski, T. J., *„W Chrystusie".*
X. W. Turowski, P. S. M., *Współczesny ruch misyjny.*
X. St. Wojsa, *Społeczny charakter Katolicyzmu.*
X. Dr. A. Szymański, *Kapitalizm w świetle nauki katolickiej.*
Dr. A. Bilik, *Wychowanie organizacyjne.*

T. 4. **Sprawozdanie z działalności Odrodzenia w r. 1928—1929.** Lublin, s. 28 . . . . . zł. 1.00

T. 5. **VIII Tydzień Społeczny z r. 1929.** 1930, s. 130 zł. 4.00

Treść:

X. Dr. J. Kruszyński, *Królestwo Chrystusowe.*
X. Dr. J. Pastuszka, *Objektywizm u podstaw myśli katolickiej.*
X. Dr. K. Kowalski, *Wpływ filozofji tomistycznej na współczesne odrodzenie katolickie.*
Dr. K. Górski, *Sprawiedliwość i miłość w życiu społecznem.*
Dr. I. Czuma, *Korporacyjna budowa społeczeństwa.*
X. Dr. A. Szymański, *Etatyzm i wolność gospodarcza.*
Dr. A. Heydel, *Dążności etatystyczne w Polsce.*

T. 6. **Deklaracja Ideowa Odrodzenia.** 1929, s. 16 zł. 0.50

T. 7. **Sprawozdanie z II Kongresu Odrodzenia w Warszawie w r. 1929.** s. 80 . . . . . zł. 2.00

T. 8. **Sprawozdanie z działalności Odrodzenia za r. 1929/30.** s. 32 . . . . . zł. 1.00

T. 9. **IX Tydzień Społeczny z r. 1930:** *X. Dr. St. Wyszyński,* **Główne typy Akcji Katolickiej za granicą.** 1931 s. 48 . . . . . zł. 2.00

Biblioteka Uniwer
M. CURIE-SKŁODOV
w Lublinie
B/41761

BIBLIOTEKA U. M. C. S.
Do użytku tylko w obr
Biblioteki

PRĄ

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU POLSKIEJ IN
LICKIEJ „ODRODZENIE", POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
:: :: :: MYŚLI I DZIAŁALNOŚCI KATOLICKIEJ :: :: ::

POD REDAKCJĄ X. DRA ANTONIEGO SZYMAŃSKIEGO

PRĄD pomieszcza **Rozprawy** z zakresu wszystkich dziedzin kultury umysłowej, uwzględniając przedewszystkiem zagadnienia aktualne społeczne, filozoficzne, religijne, państwowe.

PRĄD w **Sylwetkach** podaje charakterystyki wybitnych osobistości żyjących lub zmarłych w kraju lub za granicą.

PRĄD w **Dokumentach chwili** umieszcza w tekście lub w dokładnym przekładzie enuncjacje papieskie i biskupie, sprawozdania, orędzia i t. d. mające doniosłą wartość doktrynalną lub charakteryzujące zjawiska.

PRĄD w dziale **Z kraju i ze świata** omawia ważniejsze zjawiska życia współczesnego, zwłaszcza polskiego i katolickiego zagranicznego.

PRĄD zatrzymuje osobny dział dla **życia młodzieży akademickiej,** w którym współpracują akademicy.

PRĄD w **Ocenach książek i wzmiankach** informuje o ruchu wydawniczym.

PRĄD wreszcie podaje wiadomości z **Uniwersytetu Lubelskiego.**

ADMINISTRACJA PRĄDU WYSYŁA ZESZYTY OKAZOWE NA ŻĄDANIE

Adres Redakcji i Administracji:
PRENUMERATA: rocznie 18 zł., półro
Za granicą roc:
P. K. O.: Miesięcznik

1000155714

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W LUBLINIE